

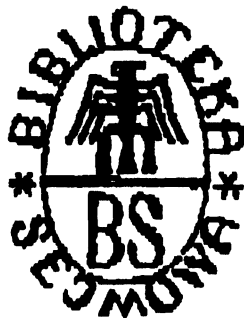
OKRĄGŁY STÓŁ

PODZESPÓŁ DO SPRAW ŚRODKÓW MASOWEGO PRZEKAZU

STENOGRAM

z czwartego posiedzenia Podzespołu do Spraw Środków Masowego Przekazu

w dniu 10 marca 1989 r.



WARSZAWA 1990

C 9540/11

Stenogram sporządziła : Rada Krajowa PRON



Inv. 46056

S T E N O G R A M

=====

z posiedzenia podzespołu do spraw środków masowego
przekazu z dnia 10 marca 1989 r.

/Obradom przewodniczy ob. Krzysztof Kozłowski/

Przewodniczący: Witam pana współprzewodniczącego,
wszystkich obecnych. Pocieszę państwa, że nie zamierzamy
składać żadnych deklaracji politycznych tym razem, aczkol-
wiek nie mogę nie stwierdzić, że i tempo naszych prac i
ich jakość pozostała wiele do życzenia. Po prostu jest to
stolik, który jeden ze stolików który najgorzej idzie, czy
kręci się jak kto woli.

Ma to swoje obiektywne napewno przyczyny, ale
stopień niezadowolenia chyba obopólny z tego tolika jest
znaczący. No cóż nie będę ukrywał, że nasza strona nie
dostrzega nadmiernej chęci kompromisu z drugiej strony
W tej sytuacji nie będzie to ostatnie dzisiaj posiedzenie,
bo być nim nie może i wspólnie z panem współprzewodniczą-
cym proponujemy następujący tryb naszych dalszych działań
Jak wszystkim wiadomo powołaliśmy trzy grupy robocze,
na ostatnim posiedzeniu, że grupy pracowały i pracują da-
lej, dzisiaj poprosimy przewodniczących tych grup o
krótkie sprawozdania z tym, że każda grupa będzie refero-
wana obustronnie- przez przewodniczących obu stron,
dalej dyskusja plenarna nad tymi sprawozdaniami, i
upoważnienie co najmniej dwóch grup do dalszych prac.
O ile jedna z nich zakończyła, o tyle dwie będą musiały

przebieg dalej.

To sprawia, że nam kalendarz naszych działań bardzo się rozciąga. Stąd propozycja, żeby jeszcze dzisiaj powołać redakcyjną komisję, która by działała równolegle w najbliższych dniach do tych dwóch grup dalej pracujących i w rezultacie przy udziale współprzewodniczących komisja redakcyjna zebrałaby się w czwartek następny, i spróbowała zaproponować tekst na posiedzenie plenarne w piątek 17, czyli za tydzień. I być może wów czas udało by się nam zamknąć nasze obrady. Jest to najbardziej optymistyczny wariant naszych działań pod warunkiem że coś nam się nie zatnie po drodze i nie zablokuje.

Czy w tej sprawie może pan współprzewodniczący chciałby zabrzeć głos?

Ob. Bogdan Jachacz: W pełni zgodni jesteśmy panie przewodniczący. W intencji szybkiego osiągnięcia wspólnego stanowiska, to znaczy rejestru zbieżności jakie już osiągnęliśmy i jakie mamy szansę w ciągu tego tygodnia osiągnąć przy całym szacunku dla tożsamości wszystkich zebranych przy stole, a więc przy gotowości także zapisu rozbieżnych zdań.

Przewodniczący: Rozumiem, z tym, że jeżeli mówiłem o niepokoju co do wyników naszej pracy, to miałem na myśli proporcje między uzgodnieniami a rozbieżnościami. Otóż u nas ta proporcja jest niekorzystna w stosunku do wyników innych stolików. To nie znaczy, że powinniśmy być w czołówce, ale jest rzeczą niepokojącą jak niewielki

procent spraw udało nam się do tej pory uzgodnić.

Stwierdzam taki fakt, który nie może napawać nadmiernym optymizmem.

Wobec powyższego prosiłbym o sprawo dania z grupó roboczych. Może zaczniemy od grupy która zakończyła swoje prace, czyli grupy telewizyjnej., mówiąc skrótowo. Dwie pozostałe jeszcze o ile się orientuję będą kontynuować prace wobec czego jest tak więcęjznaków zapytania.

Grupa telewizyjna i jej wynik też nas nie zachycają, ale jest jak gdyby już pewnym rozdziałkiem zamkniętym, aczkolwiek wysoce niezadowolającym. Pozwol; sobie poprosićw takim razie paną Jankowską o sprawozdanie z naszej strony a następnie będziemy wysłuchiwali uwag strony przeciwnej.

Ob. Janina Jankowska: Sprawozdanie składa się z dwóch części, to znaczy z listy jakby uzgodnień i z protokółu rozbieżności. Ja proponuję żeby może listę uzgodnień przeczytał reprezentant przewodniczących komisji - strpny rządowo-koalicyjnej, ponieważ jest to tekst wspólny, nad którym oczywiście można jeszcze w tej chwili dyskutować, i ponieważ on był redagowany ostatecznie przez stronę rządowo-koalicyjną, więc chciałaby żebyśmy usłyszeli ten tekst na początek.

Przewoeniczący: ^kfoszę bardzo.

Ob. Roman Pilar dy: Więc składa się on właściwie z 6 punktów i ja je odczytam.

Strony wyrażają zgodę na wprowadzenie na antenę radia i telewizji programów o zróżnicowanych formie, których autorami na zasadzie umowy o dzieło będą osoby wspólnego zaufania, zaproponowani przez stronę opozycyjno-solidarnościową.

Czas i częstotliwość nadawania tych programów zostanie uzgodniona na eoboczo.

1/ Komitet do Spraw Raia i Telewizji zobowiązuje się do respektowania prawa do repliki i sprostowań zgodnie z prawem prasowym i opublikowanie ich w terminie do 3 dni od daty ich złożenia.

3/ Obie strony są zgodne, że należy opracować nowe zasady dotyczące składu rady programowej, rybu ustalania tego składu a także koncepcję rozszerzenia i sprecyzowania uprawnień opiniodawczo-doradczych rady oraz określenia obowiązków odpowiednich organów Komitetu

wobec rady.

4/ Obie strony zgodnie stwierdzają, że wyznawany światopogląd nie może być przeszkodą w wykonywaniu zawodu dziennikarza radiowego i telewizyjnego.

5/ Obie strony zgodnie - przepraszam: strony zgodne podeszły do potrzeby wypracowania nowych, całościowych regulacji prawnych w formie ustawy regulującej ład w eterze i umożliwiającej rozwój telewizji satelitarnej, kablowej telegazety oraz stacji finansowanych z różnych źródeł między innymi przez społeczności lokalne i działającą w skali poniżej ogólnokrajowej.

6/ Z całą mocą strona opozycyjno-solidarnościowa upomniała się o osoby usunięte z Komitetu do Spraw Radia i Telewizji w wyniku weryfikacji, w 1982 roku. Strona rządowa-koalicyjna oświadczyła, że nie wracamy do spraw z przeszłości, chociaż

er

2/1

że nie wracamy do spraw z przeszłości, chociaż nie wszystkie decyzje w trakcie weryfikacji były trafne i dlatego zrozumiałe być może poczucie krzywdy poszczególnych osób.

Kierownictwo Komitetu ds. Radia i Telewizji znajdzie formułę dla podkreślenia swojego otwartego stosunku do byłych pracowników i ich indywidualnego potraktowania.

Tyle punktów, jeżeli pani współprzewodnicząca się zgodzi - zgodności.

Ob. J. Jankowska:
~~Przewodnicząca:~~ Mam tylko jedną uwagę. Mianowicie w pkt. dotyczącym prawa do repliki zostało nam przedstawione rozwinięcie, wykładnia opracowana zresztą przez Komitet ds. Radia i Telewizji, dosyć szczegółową pokazująca w jakich sytuacjach to prawo ma funkcjonować.

Naszym postulatem było włączenie tej wykładni do niniejszego tekstu i to nie znalazło tu odbicia.

Ob. Zbigniew Zemler - OPZZ: Czy mogę prosić o prawo do repliki?

Proszę państwa, proponuję, aby w pkt. 1 dołączyć, zgodnie z zasadą pluralizmu, stronę opozycyjno-solidarnościową i inne strony niezależne od administracji i rządu. Ponieważ jest pluralizm, dlaczego mamy definiować jedną tylko, monopolistyczną reprezentację niezależności.

Przewodniczący: Przepraszam bardzo, ale nie zrozumiałem. Co to znaczy niezależne od rządu? - w tym przypadku.

Ob. Zbigniew Zemler: Na przykład OPZZ. A ~~może~~ może inny związek jeszcze powstanie, a może inne ugrupowanie społeczne, polityczne. Dlaczego mamy to zawęzić? Bo przecież idea tego

er

2/2

jest, aby wszyscy ludzie, niezależni od rządu czy od koalicji mogli wyrażać swoje poglądy, znaleźć swoją tożsamość na antenie w sposób maksymalnie swobodny.

I o to mi chodziło po prostu, aby był to pluralizm a nie jakiś dualizm czy coś takiego. Dziękuję.

Przewodniczący: Chciałem przypomnieć, że właśnie o ten pluralizm walczyliśmy i próbowaliśmy poddać kontroli społecznej tamtą strukturę środków masowego przekazu. I to zostało odrzucone. Więc w tej chwili nie bardzo rozumiem, jakby to miało funkcjonować naprawdę. Jest tutaj zapis, który albo nic nie będzie znaczył, albo będzie bardzo niejasny co najmniej. Wolałbym zapisy realne, zapisy, które rzeczywiście coś znaczą.

Prosiłbym o przeczytanie jeszcze raz.

Ob. Roman Pilardy: Proszę bardzo, Jeżeli chodzi o prawo do repliki, to jest ten materiał, który omawialiśmy na naszym zespole redakcyjnym.

Osobom fizycznym, prawnym lub innym jednostkom organizacyjnym przysługuje prawo do repliki w programie radiowym lub telewizyjnym w formie: po pierwsze - rzeczowego i odnoszącego się do faktów sprostowania wiadomości nieprawdziwej lub nieścisłej. 2 - rzeczowej odpowiedzi na stwierdzenia zagrażające dobrom osobistym. 3 - wypowiedzi w celu przedstawienia poglądu i stanowiska danej strony, siły czy organizacji w sprawie będącej przedmiotem zainteresowania opinii publicznej, jeżeli była ona tematem wypowiedzi innej organizacji, czy siły zajmującej w tej sprawie inne stanowisko, lub jeżeli dany pogląd nie znalazł jeszcze wyrazu na antenie.

er

2/3

Na wniosek zainteresowanej osoby fizycznej, prawnej czy jednostki organizacyjnej redakcja tworzy warunki do opublikowania sprostowania, odpowiedzi czy przedstawienia stanowiska w rozumieniu ust. 3, w tych samych warunkach emisyjnych; program radiowy czy telewizyjny, pora emisji czy czas trwania, warunki realizacyjne w jakich opublikowana została wiadomość nieprawdziwa lub nieściska, stwierdzenie zagrażające doborom osobistym, czy wypowiedź innej organizacji bądź siły społecznej.

Przewodniczący: Dziękuję. Jak brzmiałaby poprawka zgłoszona przez OPZZ?

Ob. Zbigniew Zemler: Poprawka była do pierwszego punktu.

Ob. Janina Jankowska: Przepraszam bardzo, ja mam taką propozycję, ponieważ ta wykładnia prawa do repliki wzbudza zainteresowanie naszej strony, a cały zespół nie zna tego, zostało to oczywiście w tej chwili przeczytane, ale mam taką propozycję ze względu na jakieś uściślenia prawnicze, czy nie możemy tego tekstu otrzymać?

Ob. Bogdan Jachacz: Panie przewodniczący, oczywiście, w każdej chwili można spełnić prośbę pani Jankowskiej, wszak tekst nie jest tajemnicą. Został przed chwilą odczytany. Natomiast ja mam sugestie natury proceduralnej, które być może, że ułatwią nam odbycie dzisiejszego posiedzenia.

Otóż chciałbym zaproponować, abyśmy podtrzymali naszą zasadę, sformułowaną przez pana przewodniczącego parę minut temu, mianowicie zasadę, aby każdy z zespołów powiedział,

er

2/4

do czego już doszedł, żeby złożył sprawę, sprawozdał to, nad czym pracowała dana grupka, nawet jeśli nie zakończyła swojej pracy w ostatnich dniach. Na zasadzie - przewodniczący grupki ze strony państwa i przewodniczący grupki tytułem uzupełnienia ze strony naszej.

Ja rozumiem bowiem, dzisiaj nie redagujemy dokumentów końcowych, jak również konstatacje do których doszły grupy też nie są, nie mają charakteru dokumentów oficjalnych. Wydaje się, że te dokumenty oficjalne, czy końcowe będą powstawały piórem komisji redakcyjnej, jaką mam nadzieję w ciągu dzisiejszego dnia powołamy.

Wydaje się, iż przyjęcie metody, iż wszystkie grupy złożą sprawozdania z dotychczasowej pracy, a potem przeprowadzenie dyskusji łącznej nad sprawami najbardziej budzącymi jeszcze kontrowersje, rozbieżnymi, dałoby nam szansę większej efektywności dzisiejszego posiedzenia. Bo inaczej, to boję się, że powstaną z obu stron, powstanie tyle pytań natury właśnie szczegółowej, także proceduralnej, technicznej że możemy się zagubić w tych szczegółach.

Przewodniczący: W pełni się zgadzam, tylko że poprawka była z waszej strony zgłoszona, nie z naszej.

W takim razie to był protokół uzgodnień, który rozumiem, otrzymamy na piśmie i ewentualny retusz jeszcze będzie wprowadzony, aczkolwiek chyba brzmi to sensownie.

Protokół rozbieżności.

Ob. Janina Jankowska: Protokół rozbieżności,

Strona solidarnościowo-opozycyjna - pkt. 1 - opowiada się za radiem i telewizją jako instytucją państwową podporządkowaną Sejmowi. Jedną z idei przewodnich "okrągłego stołu" jest oddzielenie władzy ustawodawczej od wykonawczej i sądowniczej. W duchu tej filozofii środki komunikowania się, a więc prasa, radio i telewizja jako czwarta siła w imieniu społeczeństwa sprawują kontrolę nad trzema pozostałymi. Jest to niezbędny warunek demokracji, który chroni społeczeństwo przed kryzysami wynikającymi z arbitralnego sprawowania władzy i instrumentalnego traktowania środków społecznej komunikacji.

Obecny rządowy model radia i telewizji w praktyce zarządzany przez jedną partię nie daje takich gwarancji.

Drugie - strona solidarnościowo-opozycyjna stoi na stanowisku ewolucyjnego przechodzenia od modelu monopolistycznego do modelu społecznego radia i telewizji, przedstawionego w oddzielnym dokumencie stronie rządowej pt: "Polskie Radio i Telewizja".

Po trzecie - podejmowane dzisiaj próby liberalizacji programu nie naruszają monopolistycznych mechanizmów zarządzania i funkcjonowania radia i telewizji. Pozytywne propozycje strony rządowej, typu programy autorskie, mieszczą się w dotychczasowym modelu, a nie otwierają programów radia i telewizji dla nowych sił społecznych, które wkrótce zasiądą w Sejmie.

Po czwarte - strony naszej nie satysfakcjonują

bw

3/1

Po czwarte, strony naszej nie satysfakcjonują nadawane raz w tygodniu programy autorskie, w których autorzy i ich poglądy, od fazy scenariusza do fazy emisji poddane będą pełnej kontroli Radiokomiteu niezależnie od kontroli cenzury. Mimo tych ograniczeń uważamy, że emisje tych programów mogą być pożyteczne. Traktujemy je jako formę wstępną zaistnienia niezależnej opinii, wyrażając jednocześnie przekonanie, że wraz z przemianami społeczno-politycznymi w kraju zarówno czas emisji, jak i formuła tych programów ulegną rozszerzeniu w kierunku przez nas postulowanym.

Po piąte, strona nasza powinna dysponować w Radio i telewizji codziennym odcinkiem przeznaczonym na własną informację. Taki jest nasz punkt widzenia. Jest to podstawa szerokiego komunikowania się ze społeczeństwem szczególnie ważna w przejściowym okresie reformowania państwa.

Po szóste, jesteśmy zaniepokojeni tendencją wzmacniania monopolu, utrzymania monopolu informacyjnego poprzez podporządkowanie rządowej strukturze zapowiadanego na przyszłość III programu telewizji i V programu radia. Naszym zdaniem winny to być programy społeczne, prezentujące niezależne opinie. Uważamy, że już w tej chwili istnieją warunki techniczno-organizacyjne do przekształcenia jednego z czterech programów radiowych w program społeczny.

Po siódme, strona Solidarnościowa-opozycyjna stwierdza, że udział jej przedstawicieli w obecnej radzie programowej radia i telewizji byłby uczestnictwem w organie fasadowym, pozbawionym wpływu na program. Dopiero po wyposażeniu rady

lw

3/2

programowej w kompetencje merytoryczną i po określeniu obowiązków organów Komitetu d/s Radia i Telewizji wobec tejże rady, strona nasza rozważy możliwość uczestnictwa w radzie.

Widzimy także potrzebę, i tu jest punkt, który nie był dyskutowany, ale który łączył się z tą piętną sprawą, który poddaję tutaj jako nowy temat, być może, że on znajdzie się we wspólnych uzgodnieniach, otóż widzimy także potrzebę przeanalizowania zasad dobierania składów komisji koordynacyjnych, które decydują o programach filmowych telewizji w taki sposób, by uwzględniana była również opinia krytyków i fachowców spoza sfery rządowej. Wbrew pozorom to jest bardzo istotny moment decydowania o ~~kształcie~~ kształcie radia i telewizji, bo ~~ka~~ to są, bo niektóre zajmują przecież filmy i inne, cała produkcja filmowa, która zajmuje dużo miejsca w programie radiowym, telewizyjnym.

Po ósme, telewizyjnym, strona solidarnościowo-opozycyjna upomniała się z całą mocą o osoby usunięte z Komitetu d/s Radia i Telewizji w wyniku weryfikacji 1980 r., 1982 r., postulując m.in. uznanie ciągłości pracy w przypadku powrotu do Komitetu.

Po dziewiąte, stwierdzamy, że obrady grupy roboczej radia i telewizji przebiegały w atmosferze dużej szczerości. Niemniej na tle innych dyskusji okrągłego stołu, podejmujące kwestie zasadnicze dla zmian systemowych strona rządowa objawiała znaczący brak chęci do kompromisu. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Czy przewodniczący grupy rządowo-

bw

3/3

koalicyjnej chciałyby zabrać głos?

P. Roman Pilardy:

Chciałbym przedstawić również nasze stanowisko, dotyczące jak gdyby protokołu rozbieżności.

Otóż, po pierwsze, strona koalicyjno-rządowa stoi zdecydowanie na stanowisku integralności prawno-organizacyjnej Komitetu ds. Radia i Telewizji, Polskie Radio i Telewizja, jako instytucji państwowej, pozostającej pod administracją Rządu.

Strona koalicyjno-rządowa uważa jednocześnie, że na radiu i telewizji ciąży obowiązek służby społecznej, polegającej na tworzeniu pełnego, reprezentującego w jak najwyższym poziomie programu przy stałej trosce o zaspokojenie potrzeb całego audytorium oraz wszystkich występujących w nim grup, zgodnie z aspiracjami pluralistycznego społeczeństwa.

Po drugie, Komitet ds. Radia i Telewizji zaprasza środowiska opozycyjno-solidarnościowe do udziału w pracach Rady Programowej.

Po trzecie, Komitet d/s Radia i Telewizji uważa, że mogą być przyjmowane do emisji na zasadzie umowy kupna-sprzedaży programy audiowizualne tworzone poza Komitetem ds. Radia i Telewizji przez niezależnych producentów.

Cztery. Strona koalicyjno-rządowa stwierdza, że istnieją perspektywy uruchomienia programu III-go telewizji oraz programu V krajowego Polskiego Radia, stanowiących integralną część Komitetu ds. Radia i Telewizji, w których główny trzon programowy stanowiłyby prezentacja problemów i stanowisk związków, stowarzyszeń, organizacji, kościołów i innych

podmiotów pluralistycznego życia społeczno-politycznego kraju. Programy te mogłyby być uruchomione w rok lub dwa lata pod podpisaniu kontraktu z zagranicznymi producentami urządzeń nadawczychⁱ pomocniczych.

Po piąte, strona koalicyjno-rządowa uważa, że korzystanie z prawa do repliki i sprostowań nie powinno być jednostronne. Domaga się od partnerów opozycji prostowania informacji podawanych przez nich do zagranicznych środków przekazu, w tym rozgłośni polskojęzycznych, jeżeli są to informacje nieprawdziwe, fIRMowane przez organizacje, związki lub ich działaczy. Jeżeli zagraniczne środki przekazu nie będą sprostowań zamieszczać, należy ogłaszać te odmowy i te sprostowania w analogicznych polskich środkach przekazu zamieszczać. Dziękuję.

Przewodniczący:

Czy pan na tym?

Sh.P..Pilarczyk.:

Ja chciałbym jeszcze powiedzieć, to znaczy atmosfera pracy w naszym zespole, o którym mówiła pani Jankowska, była rzeczywiście szczerą, i myślę jednak, że ta dążność do znalezienia wspólnego stanowiska mimo surowej oceny koleżanki Jankowskiej występowała po obydwu stronach.

Przewodniczący:

Ja rozumiem, że nie chodzi przecież o nastawienie i postawy osób w konkretnej grupie roboczej. Jeżeli mówimy o braku chęci do kompromisu to mamy na myśli szersze tło zagadnienia, a nie konkretne osoby, które brały udział w tej grupie roboczej. Proszę tego nie traktować jako uwagi personalnej. Pani Jankowska.

bw

3/5

P. Janina Jankowska:

Ja chciałam tylko mieć merytoryczną uwagę do protokołu rozbieżności, jeśli można. Otóż tu jest punkt, w którym my się zgadzamy, a jest to punkt mówiący o produkowaniu poza Radiokomitetem programów i przyjmowaniu ich do emisji. Rzecz polega na tym, że myśmy nie włączali tego do naszego protokołu uzupełnień wychodząc z założenia, że jest to już zaojęta praktyka i słuszna zresztą Radiokomitetu, żeby wzbogacić swój program o materiały audiowizualne, które powstają poza programem, poza Radiokomitetem. Wobec tego wydaje mi się, że zamieszczenie tego w protokole rozbieżności może być troszeczkę niezręczne, to znaczy jakby to się mieści, bo to nie jest żadna nowa oferta, bo to już jest proces, który się rozpoczął. Natomiast nie jest to rozbieżność, bo ~~my~~ my jesteśmy również tego zdania i chcemy z tej praktyki korzystać, to znaczy z możliwości robienia programów na zewnątrz i proponowania ich Radiokomitetowi. Jest to taka tylko czysto techniczna uwaga.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

P. Jerzy Urban:

Ja wnoszę do pana Przewodniczącego o rozważenie jakiejś metody pracy naszego podzespołu, bo wedle mojej oceny te uzgodnienia, które zostały przeczytane, zostały punkt po punkcie zakwestionowane, to znaczy pani Jankowska wyraziła w każdej sprawie stanowisko odrębne. No wobec tego nie możemy chyba uznać, że to są wspólne stanowiska, jakieś uzgodnione wspólnie, że cokolwiek zostało uzgodnione wspólnie, jeśli

bw

3/6

wszystko jest opatrzone komentarzem, że strona Wasza ma odrębne stanowisko. Oczywiście, to można jakoś różnie, ale mnie się wydaje, że w ten sposób nie dojdziemy nigdy do ładu, co jest wspólne, a co jest niewspólne. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Panie Ministrze! Ja rozumiem, że protokół uzgodnień obowiązuje obie strony i jest niepodważalny, tak chciałbym go rozumieć. Natomiast nie ulega najmniejszej wątpliwości, że te uzgodnienia stanowią minimalny procent naszych postulatów. W związku z tym my nie bardzo możemy powiedzieć, że uzgodniliśmy i wszystko jest cacy. Nie jest cacy, jest to pewien krok niewielki w kierunku i nie zawsze nawet w tym, o którym marzyliśmy. Chcieliśmy uspołecznić Radiokomitet, to nam się nie udało. I my nie bardzo możemy przystać na porozumienie, które nie będzie posiadała już tego komentarza. Musimy powiedzieć, że jest to bardzo mało i bardzo niewystarczająco w stosunku do potrzeb, które reprezentujemy w jakiejś mierze, chyba społecznej.

I stąd

491

I stąd nam nie wystarczy oświadczenie o pluralizmie czy o urozmaiceniu programów telewizyjnych tudzież radiowych.

I po to jest chyba protokół rozbieżności że on ukazuje o co obu stronom chodzi. Aczkolwiek to nie wyklucza, że obie strony zgadzają się w pewnym zakresie na to co jest powiedziane w protokole uzgodnień.

Ob. Jachacz:

W kwestii formalnej jeszcze , panie przewodniczący ja jednak podtrzymywałbym swoją propozycję i zachętę abyśmy spróbowali wysłuchać sprawozdań szefów tych grupek. Słowem żeby szefowie opowiedzieli co robili, gdyż inaczej grozi nam nieustająca dyskusja , której jeszcze - jak sądzę - nie rozpoczęliśmy. A więc dyskusja nad stanem prac w tych grupkach, nad stanem zgodności i stanem rozbieżności. Myślę, że całe nasze grono zasługuje na to , aby posiadać pełny przegląd sytuacji w tych trzech grupkach i dopiero na tle tego pełnego przeglądu sytuacji, wszystkich zbieżności i rozbieżności, myślę, że mogłaby być efektywna dyskusja. Co dalej?

A zatem podtrzymuję propozycję , by wysłuchać najpierw sprawozdań jednego przewodniczącego grupki, drugiego przewodniczącego grupki. A po wysłuchaniu tych sprawozdań żeby przejść do merytorycznej i dyskusji i nad zastanawianiem się co dalej mamy do zrobienia w ciągu tygodnia.

I przy okazji pozwolę sobie jeszcze jedno zastrzeżenie, jak ja rozumiem - grupki które powołaliśmy i które pracowały nie sporządzały dokumentu końcowego. To jest obowiązkiem

4/2

całej naszej grupy.

Oczywiście grupki te spotkały się celem dyskusowania najdalej idących, największych rozbieżności i celem osiągnięcia zbieżności. Natomiast ja nie mogę traktować tego dorobku, który już został wspólnie zresztą wydiskutowany zarówno po stronie zbieżności jak i rozbieżności, jako nienaruszalnego dokumentu, ponieważ zakładam, że ostateczny dokument, którego prawo, które prawo ma zredagować nasz zespół, będzie powstawał w najbliższym tygodniu w wyniku prac komisji redakcyjnej.

Przewodniczący:

~~W sprawie formalnej~~ Proszę bardzo jeszcze pan Leśniak.

Ob. Leśniak:

Ja chciałem w sprawie formalnej zgłosić pewien wniosek. Mianowicie chcielibyśmy zaprezentować tzn. Zjednoczone Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Demokratyczne swój odrębny punkt widzenia na niektóre sprawy związane z radiem i telewizją. Prośba o oddanie głosu kol. Kowalczykowi.

Ob. Kozłowski:

Rozumiem że jest zgoda.

Jest prośba żeby zabierający głos podawali swoje nazwiska ze względu na stenogram.

Pan Tabkowski - proszę.

Przewodniczący:

Ja chciałem tylko zapytać - czy tryb prac nasz będzie polegał na tym, że będziemy dyskutowali teraz na temat tego zespołu telewizyjnego, czy też będziemy mieli okazję wysłuchać sprawozdań wszystkich trzech zespołów i później globalnie dyskutować

4/3

Zwracam na to uwagę tylko dlatego, iż obawiam się, że w dniu dzisiejszym o godzinie 19.30 może nam się uda zakończyć dyskusję na temat radia i telewizji.

Przewodniczący:

Rpзуміem. Proszę zwrócić uwagę, że jest to jedyny zespół-grupaka, która zakończyła swoje prace. A więc jest najłatwiejsza do omówienia w gruncie rzeczy.

Proszę państwa, ja nie jestem tak całkiem pewien czy nie lepiej byłoby dyskutować każdej grupy z osobna, ale przyjmuję wniosek pana współprzewodniczącego, że wysłuchamy wszystkich trzech sprawozdań i dyskusja będzie globalna. Aczkolwiek wpłynął wniosek ZSL i SD na temat odrębnego stanowiska. Wyjaśnienia wymaga sprawa repliki, bo tutaj zachęca się nas do obustronnych uzgodnień na temat. Chcieliśmy na ten temat zabrać głos. Oczywiście tutaj sprawa drobnych reżuszy jak to że nie Sejm tylko parlament musielibyśmy zmienić w świetle obrazu stolika politycznego, że chcemy podporządkować komitet parlamentowi a nie Sejmowi.

Zgodnie z sugestią pana Bogdana Jachacza przechodzimy do sprawozdań dwóch pozostałych grup, a następnie wspólnej dyskusji.

Ob. Leśniak:

Protest jest. Proszę zwrócić uwagę, że nasza propozycja nie ma chara teru dyskutowania nad projektami tych przedstawionych tu dokumentów, tylko przedstawienia właszej opinii, która powinna być wzięta pod uwagę w dyskusji.

Ob. Bogdan Jachacz:

Ja chciałbym raz jeszcze uprzejmie prosić wszystkich zebranych zarównostronę koalicyjno-rządową, jak i stronę opozycyjno-solidarnościową o próbę dogadania się w sprawie traktowania materiałów sprawozdawczych tych grup.

Ja bowiem nie traktuję tych materiałów sprawozdawczych owych sprawozdań jako projektów dokumentów.

Przewodniczący:

Panie współprzewodniczący. Niemniej ja rozumiem to stanowisko, aczkolwiek również sądziłbym, że te dokumenty opracowane weszłyby jako załączniki do naszego dokumentu końcowego. Ja sobie nie wyobrażam żeby dokument końcowy mógł zawierać wszystko. Raczej będzie krótkim tekstem opatrzonym załącznikami. I poszczególne grupy opracowują jak gdyby załączniki do końcowego dokumentu, tak to rozumiem

A jeżeli nie przedyskutujemy tego dzisiaj, no to komisja redakcyjna będzie miała z tym duży kłopot i te wątpliwości mogą się ujawnić na ostatnim posiedzeniu, co może nam zahamować terminarz końcowy naszych prac.

Dlatego ja bym apelował o traktowanie tego jako załączników. Oczywiście to może podlegać jeszcze takim czy innym modyfikacjom, ale nasz dokument będzie niestety, czy na szczęście będzie zawierał "x" załączników.

Ob. Bogdan Jachacz

Panie przewodniczący przy takim podejściu do dalszego trąbu prac naszego zespołu, oczywistym będzie, że ze strony koalicyjno-rządowej powstanie plik załączników włącznie z propozycją owego protokołu zbieżności, jak przedstawiliśmy może niefortunnie, w niefortunnym

4/5

trybie stronie solidarnościowo-opozycyjnej na poprzednim naszym spotkaniu.

^Przecież tamten materiał, który państwu przedstawiliśmy nie wyparował, nie zniknął, on nadal jest na naszym stole. I spodziewamy się, że i w trakcie dzisiejszego posiedzenia otrzymamy od państwa stanowisko przynajmniej w jakich kwestiach z owego zapisu wyciągniętego z materiału dowodowego, jakim były stenogramy z naszych dotychczasowych posiedzeń zgadzamy się, bądź nie zgadzamy.

Natomiast z pewnością podzielam pana troskę i pana obawę co do kształtu końcowego naszego dokumentu czyli sumującego prace tego zespołu. I przy okazji wyrażam swoją obawę, że może nam grozić, iż poza krótkim komunikacikiem - nazwijmy to w objętości strony maszynopisu, wszystkie strony zebrane przy tym stoliku złożą jeszcze pliki swoich załączników.

Przewodniczący:

Chciałbym tylko uzyskać jasność co do trybu. Czy w tej chwili wysłuchamy stanowiska dwóch stronnic koalicyjnych. Sądzę, że zależałoby im na tym żeby właśnie w tym momencie, a nie po sprawozdaniach następnych grup.

Ob. Józef Kowalczyk:

Ja powiem tutaj swoje nazwisko żeby się w protokole znalazło - Józef Kowalczyk.

Chciałem przeczytać wspólne oświadczenie ZSL i SD do protokołu rozbieżności w sprawie radia i telewizji.

Po pierwsze - ZSL i SD opowiadają się za rozszerzeniem dostępu do radia i telewizji. Radio i telewizja winny być traktowane nie tylko jako atrybut władzy, ale również

TW

5/1

radio i telewizja winny być traktowane nie tylko jako atrybut władzy, ale również jako dobro kultury, do którego wszystkie podmioty życia społeczno-politycznego powinny mieć zapewniony równoprawny dostęp.

Po drugie - ustanowienie nowego ładu informacyjnego wymaga ustawowego uregulowania całości spraw związanych z funkcjonowaniem środków społecznej komunikacji. ZSL i SD proponują, aby w ustawie sejmowej o systemie informacji w państwie znalazł się zapis o stworzeniu ~~Rady~~ Rady Radiokomitetu. Powyższą radę należy wyposażyć w kompetencje natury kadrowej i programowej wobec Radiokomitetu. Jednocześnie ZSL proponuje, aby skład rady odzwierciedlał układ sił politycznych i ruchów społeczno-związkowych przy zachowaniu bezwzględnej większości koalicji.

Po trzecie ZSL i SD uważają za celowe powołanie komisji sejmowej nadzorującej funkcjonowanie środków społecznej komunikacji.

Po czwarte - uważamy, że w kierowaniu radiem i telewizją powinien znaleźć szersze odzwierciedlenie deklarowany w Oświadczeniu najwyższych instancji politycznych kraju koalicyjny system sprawowania władzy. co powinno wiązać się z zapewnieniem stosownych proporcji czasowych na antenie radio i TV dla poszczególnych podmiotów koalicji

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo.

Rozumiem, że jest to również jeden z załączników do protokołu uzgodnień? Protokół uzgodnień zawiera niektóre punkty natomiast strony jak widzę chciałyby zarysować wizję ułożenia

5/2

nia stosunków na antenie radia i telswizji i chyba mają
rawo do takiej wizji.

Op. Bogdan Jachacz: Panie Przewodniczący! Ja zakładam że lada moment może już w wyniku dzisiejszego posiedzenia powołamy komisję redakcyjną o której pan wspominał na wstępie dzisiejszego posiedzenia i ta komisja redakcyjna powołana z demokratycznie uczestników tego naszego podstolika siądzie do opracowania dokumentu końcowego i będzie się zastanawiała ta że nad kształt ten załączników.

Przewodniczący: Świetnie, tylko chciałbym uniknąć sytuacji, kiedy komisja redakcyjna przyjdzie za tydzień na tę salę czy sąsiednią z gotowym projektem i wtedy rozszalenie się tutaj burza dyskusyjna- ponieważ wszyscy będą mówili, że nie tak miało to być, prawda? Bo my mamy inne stanowisko, bo nasze nie zostało uwzględnione. I 7 marca zatnie się nam wszystko i będziemy w pośpiechu ratować się następnym posiedzeniem w dwa dni później.

Wolałbym przynajmniej żeby z grubsza było wiadomo, co ma zrobić komisja redakcyjna. Ja przynajmniej tak widzę, że krótki tekst no bo niestety on będzie dość krótki, zaopatrzymy przy poszczególnych punktach w załączniki no i tych załączników nam się mnoży. Na to nie widzę rady.

Oczywiście mam nadzieję, że mnie każdy z nas będzie miał odrębne zdanie, że potrafimy jakoś zmieścić się w jakichś sensownych granicach, ale to koalicja wykazuje pluralizm, koalicja rządowa w tym momencie wykazuje pluralizm, który chciałbym również uszanować. Mówię to bez ironii i bez złośliwości.

Czy w sprawie sprawozdań grupy radiowo-telewizyjnej ktoś chciałby zabrać głos?

Jacek Woźniakowski w sprawie formalnej o ildwim?

Ob. Jacek Woźniakowski:

Ja bym chciał ale to nie dotyczy specjalnie grupy telewizyjnej, tylko mnie się zdaje, że część naszych takich wahań tutaj i zamącenia obrazu tego co powinniśmy zrobić wynika z niejasnego określenia co to znaczy uzgodnienia i co to znaczy słowo rozbieżności. Bo to można rozumieć dwojako i ja mam wrażenie, że my tu ciągle ocieramy się o dwa rozumienia tych terminów, Mianowicie uzgodnienia mogą być dwojakiego typu, albo w pełni się zgadzamy na niektóre punkty i z radością obie strony te punkty przyjmują, a inne punkty stanowią przedmiot kontrowersji i te odsuwamy do protokołu rozbieżności. Albo zgadzamy się ze względów pragmatycznych, ze względu na to, że obie strony chcą zawrzeć kompromis, ale żadna z nich nie jest w pełni zadowolona z tego uzgodnienia, to znaczy mówi tak: ja się zgadzam, bo powinniśmy się wmkpńcu dogadać w niektórych sprawach i praktykach wymaga tego, żebyśmy mogli wspólnie działać w przyszłości, ale rezerwuje sobie zastrzeżenia takie i takie.

Otóż to są dwa typy uzgodnień zupełnie różnych, to znaczy czy my w się w pewnych punktach zgadzamy z radością i w pełni, czy też my zgadzając się dla pewnej przyszłej praktyki, zachowuje sobie prawo do powiedzenie tego jak byśmy sobie te punkty wyobrażali idealną, Zupełnie o co innego tu chodzi i trzeba zdecydować się co to są te

uzgodnienia i co to są te rozbieżności, czy one dotyczą tylko punktów, gdzie zdecydowanie się nie zgadzamy, czy dotyczą też punktów, które się zgadzamy, ale gdzie mamy rezerwy pewne, reservacio mentalism tutaj występuje. Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo.

Czy ktoś jeszcze pragnie zabrać głos. Adam Michnik zgłasza się do głosu.

Ob. Adam Michnik: Pan minister przeczytał wśród rozbieżności ten punkt o jakby wzajemnej replice, więc ja chcę tylko powiedzieć tyle, że proponuję, żeby to zawiesić, Myśmy po prostu od wczoraj nie mieli czasu w tej sprawie wypracować jakiegoś stanowiska, ale taki wstępny sondaż jest taki, że my proponujemy w tej sprawie jakieś stanowisko, które będzie zmierzało do odpowiedzi na te intencje, to znaczy chcemy respektować w polemikach w sporach zasadę fair play.

Tak że tutaj jest to nie tyle element rozbieżności co sprawa przez nas jeszcze nie dyskutowana. Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo.

Czy mam rozumieć, że możemy przejść do sprawozdania następnej grupy?

Prproponowałbym grupę prawną. Kolejność jaka? Może dla odmiany strona koalicyjno-rządowa pierwsza zreferuje sytuację w grupie prawnej.

Ob. Jan Brodzki:Pozwolę sobie bynajm o nie ze względów kurtuazyjnych a z głębokiego przekonania powiedzieć, że wydaje mi się, iż atmosfera pracy była bardzo szczerą i otwartą.

Chciałbym powiedzieć, że w rozmowach przyjęto tryb warunkowy, tryb propozycji roboczych. Wychodziliśmy bowiem z założenia, że nie jesteśmy powołani do zastępowania ogniw legislacyjnych.

Nie mamy jeszcze jakiegoś opracowania końcowego jesteśmy w niektórych sprawach w stadium roboczym. I to o czym w tej chwili będzie mowa odpowiadać będzie właśnie że się tak wyrażę statusowi stadium roboczego.

Myślę, że trzeba powiedzieć, iż doszliśmy do wniosku zgodnego, że zachodzi konieczność bezwzględna konieczność zmian w ustawie o kontroli publikacji i widowisk i w ustawie prawo prasowe. Jeśli chodzi o zmiany w ustawie o kontroli publikacji i widowisk, to rozmawialiśmy o szczegółach, ale jak zaznaczam nie w formie propozycji legislacyjnych, a wymiany zdań poglądów

Zakończyły się one w tej części myślę- że mogę tak powiedzieć takim sformułowaniem, że strony widzą uznają że zaproponowane zmiany stanowią istotny krok w kierunku rozszerzenia wolności słowa, przy czym strony zgodnie stwierdzają celowość prowadzenia prac nad dalszymi zmianami obowiązującej ustawy o kontroli prasy i widowisk i- istnieje potrzeba odchodzenia od obecnego modelu cenzury w kierunku rozwi zań odpowiadających demokratycznemu społeczeństwu obywatelskiemu. Uważam za swój obowiązek wyjaśnić istotę i sens i przyczyny ostatniego zdania, które zostało sformułowane zamiast odpowiedzi wprost.

przechodzenia z perspektywicznego z cenzury typu wstępnego na cenzurę typu następnego. Otóż nastąpiło że tak powiem odsapnienie od tego sformułowania na rzecz tego ogólniejszego, które tutaj zostało przeze mnie przeczytanw, z tych względów, iż jak rozumiem, strona opozycyjno-solidarnościowa chciałaby móc pod takim sformułowaniem podpisać się dopiero wówczas, kiedy nastąpi pełna definicja obu sformułowań.

Jak może wynikać z różnych innych, że tak powiem, oświadczeń w tej materii, chyba nie jest to jednolity pogląd strony solidarnościowo-opozycyjnej w tej materii, albowiem w tej naszej grupie to stanowisko było takie, jak zreferowałem, pozwoliłem sobie zreferować, natomiast przy innych okazjach mówi się jednak *expressis verbis* o perspektywie przechodzenia od cenzury wstępnej do cenzury następnej.

Myślę jednak, że na potrzeby aktualne porozumienia się w tej materii to sformułowanie, które zostało użyte, jest celowe, a mianowicie praca nad dalszymi zmianami i uznanie potrzeby odchodzenia ^{od} obecnego modelu, w tym kierunku który został sformułowany.

Dalej - staraliśmy się w tym punkcie, w którym... któryś dotyczył zakazów, a mianowicie art. 2, również jak powiadam, nie w trybie legislacyjnym, unikania tych sformułowań, które są dostatecznie zabezpieczone innymi ustawami i aktami normatywnymi w konsultacji z ekspertami, Natomiast strona rządowo-koalicyjna nie wyraziła zgody na bardzo daleko idące propozycje rezygnacji z szeregu sformułowań w tymże artykule, takich jak te, które przeczytałem - nie pamiętam, na pierwszym czy na drugim naszym spotkaniu - minister Urban. Uważamy, że one powinny zostać zachowane. Zresztą one figurują w tym trybie, który obowiązuje w brzmieniu z ustawy z 31 lipca 1981 r.

er

6/2

Natomiast zostały zaproponowane i przyjęte określone rozluźnienia, jak np. takie które dotyczą zwolnienia od cenzury wstępnej tych pism od szeregu miesięcznika w górę, tzn. miesięcznik, dwumiesięcznik, kwartalnik, rocznik, które ewentualnie wskazałyby siły zgromadzone wokół "okrągłego stołu". Nastąpiło tutaj jednak pewne - może to za duże słowo, protest, ale uściślenie strony opozycyjno-solidarnościowej, z którym nie zgodziliśmy się, a mianowicie, żeby pominąć tę formułę sił skupionych wokół "okrągłego stołu". Wydaje nam się, że jednak to sformułowanie należałoby utrzymać i wtedy w tej materii byłaby pełna zgodność stanowisk.

Muszę powiedzieć, że nie mogliśmy dojść do zgodności w sprawie jednego z punktów dotyczących zakazu, a mianowicie egzekwowania zapisu dotyczącego rozpowszechniania treści oczywiście stanowiących przestępstwo. Były tutaj próby znalezienia jakichś rozwiązań, ale próby te nie dały rezultatu. I w rezultacie pozostaliśmy, przyjmując sytuację na dzień dzisiejszy, przy różnych stanowiskach w tej materii.

Również pozostaliśmy przy odrębnych stanowiskach, jeśli chodzi o sprawę wycofania się z poddania kontroli wstępnej pkt. 8 w art. 4 dotyczących publikacji tam wymienionych, które zostały poddane kontroli wstępnej w wyniku nowelizacji 1983 r.

Chciałbym powiedzieć, że próbowaliśmy tutaj przedyskutować rozmaite możliwości zastępcze, dojść do jakichś sformułowań, które mogłyby zadowolić obie strony, ale nie udało nam się uzyskać w tej materii consensusu i doszliśmy jednak tutaj, jak powiadam, do tej rozbieżności. Strona

er

6/3

koalicyjno-rządowa zarezerwowała sobie prawo do wyrażenia stanowiska, że wymienione publikacje podlegają jednak kontroli wstępnej, w celu zapobieżenia ujawnienia wiadomości o których mowa w art. 2 pkt. 5, tzn. w tym, w którym mowa jest o ujawnianiu wiadomości stanowiących tajemnicę państwową, tajemnicę gospodarczą, tajemnicę służbową.

Muszę powiedzieć, że szukaliśmy również rozwiązań i szukaliśmy ich dość długo w odniesieniu do pkt. 11, a mianowicie w sprawie działania biuletynów zawierających informacje, w tym i opinie dotyczące statutowej działalności podmiotów, w tym pkt. 11 uwzględnionych.

Doszliśmy do wniosku, że jednak istnieje po prostu, nie ma dostatecznych gwarancji po temu, żeby uwzględnić żądanie dopuszczenia tych biuletynów bez żadnej kontroli. Dotyczy to wszystkich, absolutnie wszystkich. Nie jest to skierowane przeciwko nikomu. Po prostu dlatego, że nie udało się znaleźć w toku rozmów takich zabezpieczeń, które przeciwdziałałyby nieprawidłowościom w tej dziedzinie, niezgodnym z ustawą o kontroli.

Muszę powiedzieć, że uznaliśmy za celowe rekomendowanie przywrócenie dawnego brzmienia pkt. 13, a mianowicie wznawiania tych publikacji, które już uprzednio uzyskały zezwolenie na druk. Podkreślam to raz jeszcze, mówiliśmy o tym w trybie roboczym, a nie legislacyjnym.

Jeżeli chodzi o sprawy dotyczące debitu, przyjęliśmy zasadę, która zresztą była już tutaj sygnalizowana, o znacznym złagodzeniu możliwości przewozu - tak jak tutaj zresztą

była mowa - w jednym egzemplarzu, materiałów które dotyczą, że tak powiem, podlegały art. 16, przewożeniu w trybie indywidualnym.

bw

7/1

wtedy indywidualnie dlatego, że jeżeli chodzi o biblioteki naukowe, biblioteki stowarzyszeń twórczych, towarzystw naukowych itd., to wszystko zostało zawołowane w punkcie 3-cim art. 16 i oczywiście pozostaje, natomiast to o czym mówili i do czego wspólnie doszliśmy, zresztą po poprzedniej dyskusji tutaj w tym zespole prowadzi do rozluźnienia w trybie indywidualnym.

Natomiast muszę powiedzieć, że nie mogliśmy się zgodzić na rezygnację z punktu 2-go art. 16, a mianowicie na zapis, który powiada, że Główny Urząd może pozbawić debitu na okres od 1 do 5 lat czasopisma zagraniczne, w stosunku do którego co najmniej trzykrotnie orzeczono zakaz rozpowszechniania, zarządzenie w tej sprawie podlega ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Monitor Polski, po prostu nie dało nam się w tym punkcie dotychczas jeszcze znaleźć takiego rozwiązania, które odpowiadałoby dyskutującym stronom.

Natomiast przypominam, że jeśli chodzi o sprawy indywidualnych, że tak się wyrażę, podróżnych obywateli, ta sprawa została ujęta.

Następnie uznaliśmy za możliwe zachowanie w aktualnym brzmieniu, aktualnie obowiązującym art. 17, dotyczącego, zraktującego o obowiązku poddania się kontroli publikacji, widowiska, jest to aktualne brzmienie art. 17.

Zbliżam się ku końcowi, bo rozumiem, że mój partner ze strony opozycyjno-solidarnościowej uzupełni pewne sprawy, natomiast chciałbym powiedzieć, że strona solidarnościowa zaproponowała w celu stworzenia warunków umożliwiających funkcjonowanie niezależnych wydawnictw i pism, dalsze ogra-

bw

7/2

niczanie katalogu zakazów z art. 2 ustawy z 21 lipca 1981 r. o kontroli, no ponadto uznaje za niezbędne dalsze rozszerzenie przewidzianych w art. 4 ustawy wyłączeń periodyków i wydawnictw ■■ ■■ spod kontroli wstępnej.

■ ■ Na to strona rządowo-koalicyjna wyraża pogląd, że niezależnie od zaproponowanych wspólnych zmian, o których wspominałem, istnieją przecież możliwości legalnego działania wspomnianych wydawnictw, istnieją takie możliwości. Strona rządowo-koalicyjna opowiada się przeciwko dalszemu ■■■■ ograniczeniu katalogu zakazów wymienionych w art. 2 ustawy, o którym wspominałem.

Odnosząc się pozytywnie do propozycji rozszerzenia przewidzianych w art. 4 ustawy wyłączeń jednocześnie strona rządowo-koalicyjna podkreśla, że mogą one dotyczyć jedynie legalnie ukazujących się periodyków i legalnie już działających wydawnictw. To sformułowanie z naszej strony wynika z tego, od czego niemal zacząłem, a mianowicie od tego, że jednak o tym jakie wyłączenia od miesięcznika wzwyż powinny proponować siły skupione wokół okrągłego stołu. To sformułowanie, to zastrzeżenie nasze w tej chwili przeczytane, jest po prostu konsekwencją niezgody na inne sformułowania.

Wreszcie przechodzę do prawie sprawy ostatniej, a mianowicie w odniesieniu do prawa prasowego. O ile sprawy ■■■■ poprzednie, które referowałem, a które jak rozumiem uzupełni pan mec. Ambroziak, chciałbym powiedzieć, że one były omawiane na szczeblu niższego uogólnnienia, to znaczy siłą rzeczy musieliśmy wchodzić w pewne szczegóły. Natomiast jeżeli chodzi o prawo prasowe, to mam wrażenie, że sformułuję

to w sposób taki jaki ustnie ześmy sobie to wypowiedzieli przed rozstaniem, a mianowicie że w odniesieniu do ustawy prawo prasowe przyjęto wspólny pogląd odejścia od systemu koncesjonowania działalności prasowej i zastąpienia go przez system zgłoszeniowy, rejestracji. Jest to stanowisko absolutnie zgodne.

Strony uznają, że nowelizacja prawa prasowego powinna oczywiście współbrzmieć, tak wydaje mi się, że mogę tak po-
~~zwa~~ wiedzieć, że uważają, że ona powinna współbrzmieć z ustawą o działalności gospodarczej oraz z nowym prawem stowarzyszeniowym, zresztą co zawarte jest w tym dokumencie, który w ubiegłą sobotę został przekazany.

Przy czym muszę powiedzieć, że strony uznały, że jest rzeczą celową rozważenie sprawy następującej, my rozumiemy, że możliwości, jeżeli tak powiedzieć nieelegancko, przerobowe, Sejmu są ograniczone, ale gdyby Sejm doszedł do wniosku, że nowelizacja prawa prasowego na tym odcinku, jakim jest zastąpienie systemu działalności, systemu koncesjonowania przez system zgłoszeniowy dałoby się zmieścić, byłby to pożądaný i mile przez strony widziany. Oczywiście, nie możemy wchodzić w kompetencje Sejmu, zgodnie z prawem możemy tylko rekomendować.

Natomiast strony doszły do wniosku, że wymagają dalszej dyskusji i zarysowania propozycje szczegółowych rozwiązań, dlatego że trzeba sobie przecież zdać sprawę, że sformułowanie przejścia od koncesji do rejestracji jest sformułowaniem pozytywnym, ale bardzo uogólniającym. Natomiast to sformułowanie wynika, wymaga jeszcze sformułowania pewnych przepisów,

które by je w pełnym kształcie przedstawiały. I nad tym właśnie powinniśmy porozmawiać.

Doszliśmy do wniosku, że są rzeczywiście w prawie prasowym również inne elementy, które wymagają dyskusji, ale zgodnie doszliśmy do wniosku, że trzeba je rozłożyć na dyskusję na ten temat na dłuższy okres, a skupić się na dwóch sprawach węzłowych, jeśli chodzi o prawo prasowe, węzłowych ze względu na termin. Ta pierwsza, to jest ta która wspomniałem, a druga jeśli oczywiście ten zespół wyrazi również tego rodzaju pogląd, a mianowicie następująca. Ja tutaj nawiązuję do ... pana współprzewodniczącego, z drugiego dnia naszych rozmów, kiedy pokwitował pan moje wystąpienie w tej części dotyczącej rady prasowej tym, żeby gdyby inaczej działała, to znaczy tak jak ja to określiłem, to byśmy się tutaj nie zebrali. Ja się oczywiście z tym sformułowaniem nie zgodziłem, uważałem, że jednak coś niecoś zrobiliśmy, niemniej nawet z zwichenrufu wyciągam wnioski i postaraliśmy się ~~pasz~~ przedstawić pewną konstruktywną propozycję.

Wydaje nam się, że tą konstruktywną propozycją może być zmiana parytetu, nie 1/3-1/3-1/3, podmiotów zarysowanych w art. 18 ustawy prasowej, natomiast zmiana parytetu na 1/2 i 1/2, a mianowicie 1/2 dziennikarzy i 1/2 pozostałych podmiotów, co w znacznym stopniu podniesie, że tak powiem, możliwość oddziaływania dziennikarzy na bieg pracy Rady i na jej funkcje zapisane w ustawie.

Dlaczego mówię o tym w tej chwili? Mówię o tym w tej chwili dlatego, że skończyła się pierwsza kadencja, trzeba powołać drugą kadencję, byłoby dobrze, gdyby druga kadencja mogła być powołana według tej propozycji, o ile zostanie ona tutaj na tym zespole plenarnym przyjęta.

8/1

o ile zostanie ona na tym zespole przyjęta. Ta propozycja nie może być zrealizowana drogą decyzji administracyjnej. Może być ona zrealizowana tylko drogą ustawową. Dlatego te dwie sprawy zarekomendowaliśmy jako te, które warto by było by zmieścić się w sejmowym przerobie aktualnej kadencji.

I ostatnie zdanie, które wiąże się jednak przecież z pracą naszej grupy roboczej. To jest to, że zgodnie z treścią dokumentu w zeszłym tygodniu zaproponowanego, przedstawionego, strona rządowo-koalicyjna zażądała potrzebę udziału ~~zrządowa~~ środowisk opozycyjno-solidarnościowych w radach i instytucjach programujących, kontrolujących i doradczych, wobec działalności prasy, radia i telewizji, przy równoczesnym podniesieniu roli i wpływu tych instytucji.

No dotyczy to m.in. - jak to wówczas mówiliśmy i rady prasowej przy premierze i rady programowej ds. radia i telewizji, kolegium, urzędu i innych, które mogą się jeszcze wyłonić. Taka była propozycja. Wydaje mi się, że wymogi uczciwości były sprawiają, że trzeba powiedzieć, że strona opozycyjno-solidarnościowa pozytywnie nie ustosunkowała się do tych propozycji, ale nie w tym sensie, że zanegowała je w ogóle, przynajmniej w odniesieniu do niektórych z nich tylko zarezerwowała sobie prawo wyrażenia stanowiska w zależności od dalszego rozwoju uzgodnień i sytuacji.

Mam nadzieję, że możliwie wiernie w pewnym skrócie przedstawiłem te sprawy. Oczywiście nie pretendując do wyczerpania całości, bo zajęłoby to zbyt wiele czasu, a zdaję sobie sprawę z tego, że zabierze również głos pan mecenas Ambroziak.

Dziękuję bardzo za wnikliwe sprawozdanie i proszę pana Jacka Ambroziaka.

Ob. Jacek Ambroziak:

Dziękuję. Ponieważ przewodniczący naszej grupy pan redaktor Brodzki złożył bardzo szczegółowe i wnikliwe opis naszych prac, nie będę się do tego sprawozdania w ogóle ustosunjowywał ponieważ wymienił wszystkie istniejące między nami rozbieżności i te nieliczne zgodności.

Radzej bym ograniczył się do stwierdzeń natury ogólniejszej przy pracach podzespołu grupy roboczej do spraw prawa prasowego i cenzury.

Omawiając sprawę cenzury nasza grupa solidarnościowo-opozycyjny stoi na stanowisku, że oczywiście nie mamy kompetencji ustawodawczych sejmowych, ale mamy kompetencje rekomendujące do dużego zespołu do spraw środków społecznego przekazu, który by przeniósł te nasze rekomendacje w sprawie wymienionych obu ustaw do zespołu politycznego, ten zaś do całości "okrągłego stołu". A to zgodnie z ustaleniami i wypowiedziami współprzewodniczących gen. Kiszczaka i przewodniczącego Lecha Wałęsy miałyby stanowić konkrety do odpowiednich zmian legislacyjnych w celu poruszenia procesu demokratyzacji życia i demokracji w naszym kraju.

Strona koalicyjno-rządowa stwierdziła w tym wypadku, że nie ma możliwości takich uzgodnień, nawet w trybie roboczym i w związku z tym przyjęliśmy to wszystko jako propozycje. Ale zakładam, że nasz zespół do spraw środków społecznego przekazu może te propozycje potraktować znacznie poważniej niż to było w grupie roboczej potraktowane.

Uzgodnienia były tylko częściowe i dotyczyły właściwie wariantu możliwości przywrócenia wariantu ustawy o kontroli publikacji widowisk w brzmieniu z roku 1981 i to nie w całości. Zreferował to bardzo szczegółowo i dokładnie

8/4

i rzetelnie red. Brodzki.

Nasze wnioski co do dalszych ograniczeń ustawy o kontroli publikacji i widowisk w celu zmniejszenia katalogu zakazów i zwiększenia katalogu wyłączeń spod cenzury, w związku z brakiem możliwości - jak by to było tej dyskusji quasi, tych propozycji legislacyjnych, ograniczyliśmy tylko do zasygnalizowania problemu, gdyż wymagałoby to wnikliwej dyskusji przez kilka godzin albo nawet przez kilkadni po kilka godzin przez nasz zespół. A z powodu braku tych możliwości kompetencyjnych ograniczyliśmy się do zasygnalizowania problemu.

Co do trybu prawa prasowego zgodziliśmy się, że on wymaga niezbędnych i pilnych zmian i w zakresie oczywiście zniesienia systemu reglamentacyjnego na system rejestracyjno-zgłoszeniowy. Ale ponieważ mamy także bardziej szczegółowe propozycje, uznaliśmy za celowe jeszcze spotkać się dodatkowo, o ile współprzewodniczący i zespół ten obecny wyrazi na to zgodę, gdyż my jednak stoimy na stanowisku, że wskazania kierunków konkretnych zmian w tych przepisach, jakby pozwolił uruchomić szybciej proces demokratyzacji życia w naszym państwie.

Następnie nie doszliśmy oczywiście do omawiania szczegółowych tych wszystkich innych prac, ale naszym zdaniem był wielki brak, iż nie został ustalony żaden kalendarz zmian.

Strona co prawda koalicyjno-rządowa wyraźnie zgłosiła i tutaj jakby miała kompetencje do zgłoszenia propozycji, iż kalendarz zmian w prawie prasowym powinien być uczynion jeszcze w tej kadencji Sejmu.

8/5

My jesteśmy zdania, że ten proces zmian powinien być, powinien dotyczyć także i w tej kadencji przepisów prawa o cenzurze, albowiem bez jej liberalizacji i to nie tylko w warunkach powrotu do roku 1981 wychodzenie drugiego obiegu, o którym się tu wiele mówiło i nie jest możliwe, gdyż ten obieg nie istnieje na tej zasadzie, że cenzura jemu ułatwia życie, tylko istnieje na tej zasadzie, że po prostu cenzura uniemożliwia spełnienia warunków wolności słowa i przekazywania myśli.

To zapis o legalności wychodzących periodyków w ogóle dla nas był tutaj, to stanowisko strony koalicyjno-rządowej było niezrozumiałe, bo oczywiście wychodzące periodyki w drugim obiegu średnio się przejmują istnieniu Głównego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk, jeżeli można tak delikatnie to wyrazić. Bo ich to jakby zupełnie nie interesuje.

Oczywiście my chcemy po to rozszerzyć zakres wyłączeń żeby te periodyki mogły wejść i ten odpowiedni zakres wyłączeń spod cenzury i zniesienie zakazów umożliwiłoby rozszerzenie wolności słowa, a wtedy te periodyki mogłyby także włączyć się w ten nurt istnienia oficjalnego i przy systemie oczywiście rejestracyjnym. Bo przecież w tej chwili te periodyki się nigdzie nie rejestrują i w związku z tym jest to nieporozumienie jakby logiczne tego zapisu, który strona koalicyjno-rządowa wprowadziła. Ale to tak na marginesie.

Zdaniem naszym oczywiście my nie uważamy, że możemy zmusić w ten czy w inny sposób Sejm do podjęcia takich czy innych decyzji, ale nie stoimy na stanowisku żeby Sejm obecnej

8/6

kadencji miał małe moce przerobowe. Tymbardziej, że po stronie jakby koalicyjno-rządowej siedzą posłowie, przedstawiciele PZPR, ZSL, SD, posłowie związkowcy z OPZZ, którzy - jeśli zapadnie to consensus - chyba będą mieli siłę uruchomić swoich kolegów posłów ze swoich grup czy stronnictw czy partii, aby tego rodzaju decyzje zapadły. Bo nasza strona wbrew może opinii strony koalicyjno-rządowej nie traktuje obecnego Sejmu jako ~~jakiegoś~~ jakichś granitowych złomów, których nie można poruszyć.

Wydaje mi się więc, że te rzeczy można załatwić jeszcze w pilnym trybie i w tym Sejmie, jeżeli się rzeczywiście myśli o możliwości zwiększenia zakresu wolności słowa.

Bardzo duże kontrowersje wywołała także sprawa biuletynów związków owych. Dla nas jest to problem istotny tym bardziej, że jednak kontrakt który zostanie podpisany, jak ktoś powiedział żartobliwie, ten kontrakt ślubny między "Solidarnością" i opozycją a stroną koalicyjno-rządową, musi się jedna z tego kontraktu także urodzić możliwość przedstawiania opinii swobodnych przez związek zawodowy "Solidarność" i inne związki, które powstaną dla rzesz i swoich związkowców i także innych osób, do których te opinie powinny docierać. Stąd właśnie powód do zapisu art.4 pkt.11 w brzmieniu ustawy z 1981r. uważamy za niezbędny.

Jeszcze tylko jedna taka ogólna uwaga, że w całym tych rozmowach, które rzeczywiście były bardzo szczere i otwarte ze smutkiem można tylko jedno stwierdzić, że brak jest po stronie rządowej tego co biskupi w ostatnim komunikacie

8/7

wyrazili sobie to zdanie odczytać:

"Biskupi towarzyszą modlitwą i sercem, tym wysiłkom, czyli wysiłkom "okrągłego stołu", Zachęcają władze do odwagi i konsekwencji w przeprowadzaniu rozpoczętych przemian.

A więc można powiedzieć, że liczę na to, że głos Kościoła i biskupów zachęci do odwagi i konsekwencji, a w związku z tym do rychłych zmian w ustawie o cenzurze i prawie prasowym. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Chciałbym się przyłączyć do głosu mec. Ambroziaka w tym sensie, żeby z tych naszych obrad coś wynikło

TW

9/1

w tym ~~XXXX~~ sensie żeby z tych naszych obrad coś wyhátkło Grupa zagadnień prawnych jest to grupa spraw, gdzie jesteśmy najbliżej. Stąd byłoby rzeczą chyba s nsowną dla całoksztaą tu naszych działań żeby to w jakiś konkret przetworzyć. Tym konkretem oczysićcie są zmiany w ustawie. Ja rozumiem trudności zawał na jaii cierpi w tej chwili Sejm czy będzie ulegnie temu zawałowi lada chwila, ale sprawa tych ustaw dw ch o których była mowa rzutuje na sprawy ddugiego obiegu i ogólnego klimatu w kraju.

Trochę mniej dziwi, że strona koalicyjno-rządowa, która dość ochoczo deklarowała chęć odejścia od cenzury prewencyjnej i wno le zniesienia urzędu konteoli w dużej mierze, w momencie kiedy mowa jest o złagodzdniu ustawy no broní poszczególnych sformułowań naszym zdaniem już nachronicznych.

My jesteśmy chyba większymi realistami proponując złagodzenie, a nie skok w nieznane, ale tu właśnie napoty kamy na trudności o których red. Brodzki tak szczegółowo mówił. Czy ktoś w związku z tą grupą zagadnień chciałby zabrać głos?

Mam jeszcze jedną grupę do omówienia drugiego obiegu, ale może wyjaśnienia czy pytania dotyczące trybu dalszego postępowania, też też niejasności, jakie ona sprawozdania?

W takim razie proszę o grupę trzecią - ws krócie drugoobiegową, pan Kogman ma głos.

9/2

Ob. Jan Kofman:

Dwa spotkania, które odbyła nasza grupa robocza ni zaowocowały dotąd wypracowaniem bardziej skrytykowanego wspólnego stanowiska. Zwłaszcza w kwestii twierzenia niezbędnych warunków pozytywnych umożliwiających funkcjonowanie drugiego obiegu z perspektywą przełamania różnego typu barier, które przeszkadzają zniesieniu tak charakterystycznych dla dnia dzisiejszego wieloobiegowości.

Posługę tym neologizmem który choć brzmi niestety, to jest o tyle przydatny w użyciu, że zawiera w sobie wartościowanie w określeniach obieg pierwszy, drugi, trzeci itd. wartościowanie mające w zależności od wypowiedzi dającego zabarwienie dodatnie bądź ujemne. Dyskusja dotychczasowa służyła rzeczy skonceptuwała się na dokładnym wyjaśnieniu siebie przez obie strony własnych stanowisk w sprawie przyszłości drugiego obiegu i warunków sprzyjających jego trwaniu i odradzaniu się.

Muszę od razu powiedzieć, że strony prezentują jakby dwa punkty widzenia, czy dwie pewnego rodzaju filozofie, w ocenie przyczyn, które zrodziły ów drugi obieg oraz skutków, jakie jego funkcjonowanie ze sobą niesie. Nie muszę tutaj z kolei nikogo przekonywać, że w tych kwestiach różnica stanowisk pozostała, i nie ma potrzeby tej różnicy zacierać. Jednak i chcę to powiedzieć z ostrożnym optymizmem, wydaje się, po przebiegu rozmów, że możliwa jest zbliżenie stanowisk w kwestii wyboru dróg, które prowadziłyby do osiągnięcia warunków umożliwiających normalne funkcjonowanie niezależnych wydawnictw i

9/3

pism.

Myślę, że nie wypaczę ogólnego tonu naszej dyskusji gdy stwierdzę, że przynajmniej w czterech sferach doszło do wzajemnego zrozumienia i wyznania ich za punkt wyjścia do dalszych negocjacji. Po pierwsze że obie strony z różnych w pewnej mierze przyczyn uważają nie uważają wieloobiegowości za sytuację zdrową dla dalszej kondycji społeczeństwa i kultury. Toteż wydaje się one zgodne, to znaczy strony, iż należy dążyć w sposób naturalny do usunięcia podziału kultury polskiej na różne obiegi.

Po drugie strony uznały, że ubomieranie wieloobiegowości jest procesem ewolucyjnym, to znaczy że dopiero wraz z pogłębiającym się i rozszerzającą demokratyzacją wszystkich sfer życia w kraju, zanikać będą przesłanki sprzyjające odradzaniu się stanu pewnej wieloobiegowości. Tutaj dodam że z naszej strony podkreślaliśmy że warunkiem jego ziszczenia jest niepresjonowanie drugiego obiegu.

Po trzecie - muszę stwierdzić, że doszliśmy tak mi się wydaje do uzgodnienia, że należy wspólnie poszukiwać dróg, które ten proces nie jednak przyspieszyły.

Po czwarte wreszcie wydaje mi się, że strony są zgodne co do tego, iż ważnym elementem oobudźającym wrośnie wspomnianego ewolucyjnego procesu będzie wnoszenie problematyki drugiego obiegu do telewizji, radia i prasy. Oczywiście z udziałem ludzi z tego obiegu w sposób sprzyjający obiektywnemu przedstawieniu korzeni, stanu obecnego i przyszłości wieloobiegowości. Podobnie na zasadzie wzajemności my ze swej strony proponujemy by na te tematy w drugim obiegu wypowiedziała się strona rządowo-koalicyjna

9/4

To co powyżej powiedziałem dotyczy zbliżenia w sprawach jednak ogólnych. Jeśli chodzi natomiast o sprawy bardziej konkretne to gdy dochodzi do precyzacji proponowanych rozwiązań na razie nie osiągnięto w grupie fazy wkraczania w fazę wkraczania konkretyzowania rozstrzygnięć. Przedkładanie ogólnych deklaracji strony koalicyjno-rządowej na język konkretów nie przyniosło dotąd decyzji, które by nas zadowolili,.

Ale muszę też powiedzieć, z nadzieją, że dobrze zrozumiałem sens dyskusji iż obie strony są zdania, że zainicjowanie procesu prowadzącego do zanikania wieloobiegowości należy od konkretnej odważnej decyzji politycznej strony koalicyjno-rządowej. Nasza strona przedstawiła projekt stanowiska w sprawie drugiego obiegu, i po wstępnym ustosunkowaniu się do partnerów sądzimy, że dyskusja będzie miała swój dalszy ciąg, choć zarazem oczekujemy że strona koalicyjno-rządowa też przedstawi nam swoje stanowisko na piśmie.

Oceniając obecne zaawansowanie rozmów najogólniej mógłbym powiedzieć, że szanse porozumienia na dziś rysują się w sprawie realizacji wniesionej przez naszą stronę a podtrzymaną przez ministra Jerzego Urbana koncepcji zniesienia wszelkich ograniczeń w publikowaniu i rozpowszechniania oraz zwolnienia od kontroli wstępnej periodyków o charakterze społeczno-politycznym, kulturalnym, naukowym i artystycznym, ukazujących się nie częściej niż raz w miesiącu. Obie strony rozumieją, że muszą temu towarzyszyć możliwie szybkie zmiany przepisów prawnych, nad

czym pracun^o grupa do spraw cebzury i prawa prasowego
- tutaj nasza grupa oraz podzespół prawny.

Kończąc pragnę poinformować, że pbnie strony
uznały za celowe dalsze spotkania grupy i tę propozycję
wnoszę z naszej strony na ręce współprzewodniczącego
podzespołu.

Dziękuję bardzo.

Przewodni zacy: Dziękuję bardzo.

Pan minister Urban.

Ob. Jerzy Urban:

Ja tylko chciałem sprostowanie. Ta propozycja rzucona w dyskusji brzmiała, że można próbować znaleźć grupę takich miesięczników, które na zasadach decyzji cenzury można by wyłączyć z pod cenzury, natomiast nie było mowy oczywiście o tym, żeby wyłączać cenzury ze względu na częstotliwość ukazywania się jakimś systemowym aktem prawnym, co zresztą byłoby nielogicznie zupełnie.

Dziękuję.

Przewodniczący: Tak było rzeczywiście na ostatnim posiedzeniu mowa o grupie, przykładowo mówiliśmy o "Nowych Dróg" po "Krytykę".

Więc grupę rozumiemy szeroko, ale oczywiście, że powinna być lista tych miesięczników sporządzona.

Ob. Jan Kofman: Przepraszam bardzo może ja tutaj zabiorę głos. Więc tutaj jest sprawa sporna i pozostawiamy to dyskusji w naszej grupie, czy to miała być lista czy indywidualny tryb. Dziękuję.

Przewodniczący: Ja zrozumiałem listę tych, które się ukazują faktycznie w Polsce i wydaje się, że w stosunku do poszczególnych tytułów te zastrzeżenia byłyby chyba nie takie wielkie.

Ob. Jerzy Urban: Istota rzeczy ja bym się nie wtrącałbyś Boże w wybór, gdyby pan Kofman nie powoływał się na mnie. Więc ja chciałem po prostu uściślić, że ja nie proponowałem wyłączenia pism, które ukazują się nie częściej niż raz w miesiącu, tylko poszukiwania wśród tych pism

er

10/1

poszukania wśród tych pism takiej grupy pism różnej orientacji, które można by na zasadzie stopniowych kroków zwolnić spod kontroli wstępnej. Dziękuję.

Przewodniczący: Proszę bardzo, pan Tabkowski.

Ob. Sławomir Tabkowski: Pan Kohman przedstawił większość problemów naszych prac. Ja właściwie muszę i obecnie dokonać pewnych dwóch sprostowań. Jedno jest proste - nasza dyskusja o liście i o indywidualnym trybie nie dotyczyła propozycji rzuconej przez pana ministra Urbana, tylko zupełnie czegoś innego. Przepraszam bardzo. Więc to tak technicznie, o czymś innym mówiliśmy.

Ale muszę dokonać pewnego sprostowania poważniejszego. Ja nie mogę się zgodzić po dwóch dniach pracy, aby - a tutaj licząca się ilość osób jest, która uczestniczyła w tych pracach - aby skądinąd, moim zdaniem bardzo interesujące konstruktywne w sumie, na wysokim stopniu uogólnienia i widzenia procesów pewnych, dyskusję tego zespołu wykorzystywać przy sprawozdaniu podpierając się pewną grą propagandową.

To znaczy, myśmy - a ci którzy uczestniczyli w tym zespole wiedzą - określili warunki rozwiązania, czy wychożenia pism drugiego obiegu. Zgodziliśmy się wspólnie, iż pojęcie drugi obieg, albo państwo wczoraj zaproponowali, wieloobiegowość, że nie jest to jeden blok, że kryją się w tym różnego rodzaju wydawnictwa, różnych grup tych które są, czy tych które będą. To była dosyć głęboka analiza i zgodziliśmy się właściwie w większości, stanęliśmy tam w którymś momencie

er

10/2

Natomiast ja tu słyszę, że my nie chcemy dać czegoś, że my coś bronimy, że my jakoś tam trzymamy coś itd. Warunki naszej pracy polegały na tym, żeśmy sformułowali sobie wzajemnie co trzeba zrobić z państwa strony i z naszej strony, aby coś się miało dalej wydarzyć. To co państwo mają zrobić u siebie ewentualnie i co my mamy zrobić u siebie, na zasadach, można by powiedzieć, żeby to wyjaśnić, jakby parytetowo. Może przynosić różne konsekwencje, rwn również te, które są dla dwóch stron niewygodne.

Wobec tego nie rzecz polega w tym, co strona strona koalicyjno-rządowa odda, tylko wydaje mi się, że nasza rozmowa toczyła się z obopólną troską o partnerów. Wobec tego nie chciałbym, aby ją prezentować w tradycyjny sposób, jak to się dzieje nie tylko przy tej okazji, albo innej. Podkreślam, z obopólną troską o partnera. Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Czy pan Kohman?

Ob. Jan Kofman: Tak. Chyba tu jest nieporozumienie. Zdawało mi się, że tutaj z naszej strony padło bardzo wyważone stanowisko. Zwracam uwagę, że tam gdzie podkreślałem odmienność naszego stanowiska, to zaznaczałem to bardzo wyraźnie. Np. dodam tu, że z naszej strony podkreślaliśmy, że warunkiem jego zniesienia jest nierepresjonowanie drugiego obiegu. Nie widzę tu nic niewłaściwego.

Tak samo tam, gdzie mówiliśmy o tym, to co pan Tabkowski proponuje jako wzajemne partnerskie dogadywanie się, to przecież my tutaj proponujemy w tym czwartym punkcie. I to jest jasne. Mówimy, że chodzi o dialogowanie, które by umożliwiło obu stronom przedstawienie swoich racji.

er

10/3

Tu ja nie widzę w tym dokumencie nic, co mogłoby urazić drugą stronę. No przykro, może jestem jakoś za mało delikatny. Ale rzeczywiście nie.

Dziękuję bardzo.

Ob. Bogdan Jachacz: W kwestii formalnej. Panie przewodniczący, czy nie moglibyśmy spowodować przerwy na papierosa po wysłuchaniu sprawozdań?

Przewodniczący: Ja obiecałem ministrowi Urbanowi przerwę o godz. 12.00. Ale jeżeli jest taki wniosek... Chciałem dotrzymać słowa. Ale jeżeli jest wola większości, żeby po sprawozdaniach zrobić teraz przerwę, to bardzo proszę - 20 minut przerwy.

P r z e r w a

er

10/4

P o p r z e r w i e

Przewodniczący: Wznawiamy dyskusję nad sprawozdaniami. Mam zgłoszenia naszej strony, opozycyjnej. Bardzo bym prosił Głos ma pan Maciej Iłowiecki.

Ob. Maciej Iłowiecki: Proszę państwa, przykro mi że znów muszę troszkę ponudzić, tzn. wrócić do spraw pewnych. Otóż dyskusje nasze o monopolu RSW "Prasy" przypominają - proszę wybaczyć - troszkę rozmowy dziada z obrazem. Tzn. my podtrzymujemy tezę, że istnienie jakiegokolwiek monopolu jest niezdrowe i że i tak nie da się utrzymać żadnych monopolii w najbliższym czasie, Natomiast pan prezes RSW "Prasy" Rydygier w rozmowie z "Polityką" podtrzymuje tezę, że sytuacja jest normalna a do monopolu daleko.

Natomiast ani w "Polityce", ani "Polityce", ani nam, ani społeczeństwu nie udało się dotąd dowiedzieć, jakie są naprawdę bilanse, wydatki, zarobki, podatki tej spółdzielni chociaż o to prosiliśmy na początku, jak panowie pamiętają. I jak to wszystko jest dzielone.

Zgodnie z ustaleniem pana prezesa Rydygiera pozostanę zatem demagogiem i zapytam, czy zdaniem panów prawdziwe są dane, które podał w ~~ty~~ "Tygodniu Powszechnym" Maciej Kozłowski, zwłaszcza na temat publikacji, które jak myślę, wielu z panów z tamtej strony stołu uznaje już nie tylko za nieużyteczne, ale wręcz szkodliwe dla kultury narodowej.

I chciałbym też prosić o taką zdecydowaną odpowiedź, żebyśmy mogli wiedzieć sami, na jakim gruncie stoimy, a także żeby wiedziało to społeczeństwo. Czy strona koalicyjno-rządowa uznaje istnienie RSW "Prasy" w obecnej formie

er

10/5

za rzecz właściwą i korzystną dla społeczeństwa i dla nowego
ładu informacyjnego w Polsce?

Pan prązes Rydygier mówił w "Polityce" o trudnościach
w ewentualnych zmianach formuły koncernu, czy też - przepra-
szam - spółdzielni ze względu na różne zaszłości prawne
i historię. Mam tu akurat tę historię. Byłoby niezmiernie
interesujące się z nią zapoznać. Nie chcę państwa nudzić.
Wspomnę tylko taki drobiazg, pewną zaszłość. Otóż np.
to, że Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich było swego czasu
członkiem udziałowcem Spółdzielni RSW "Prasa". A potem,
kiedy zmieniły się władze SDP okazało się, że odpowiednie
dokumenty, niestety, zaginęły w tej sprawie. I przestaliśmy
być udziałowcem z dnia na dzień.

A ponieważ słyszę też zewsząd, że Iłowiecki chce
rozwalić RSW "Prasę" i odebrać partii źródło zysku, chciał-
bym powiedzieć teraz wyraźnie - nie chcę niczego dozwalać,
nie chcę odbierać nikomu zysków i jako pracownik RSW "Prasy"
właśnie wydaje mi się nawet - zresztą lojalnie walczący o
poziom i rozpowszechnianie takich pism jak "Problemy"
czy "Wiedza i Życie" - natomiast jeżeli mamy w istocie
traktować poważnie to, co nazywamy nowym informacyjnym
ładem, to pozwólcie, że pozostanę do końca przy swoim zdaniu.
A jest ono takie, że struktura obecnego ładu informacyjnego
którego bardzo istotną częścią jest w spółdzielnia RSW
"Prasa" nie przystaje, mówiąc delikatnie, do obecnych zadań
jakie

bw

11/1

nie przystaje, mówiąc delikatnie, doobecnym zadań, jakie chcieliby panowie, już nie mówiąc o nas, żeby prasa spełniała, Ergo, do tego ładu nie pasuje również struktura tej dziwnej spółdzielni.

I przypomnę tutaj, że reforma owej struktury została podjęta przez partię w roku 1981 i nie została nigdy wykonana, nawet te decyzje, które wtedy podjęto.

I pozwolę sobie przy okazji w tym miejscu wesprzeć całkowicie wygłoszoną tutaj poprzednio tezę, poprzednim razem pana Kaczanowskiego ze Szczecina, wiele pism lokalnych powinno być własnością społeczności lokalnych, i podlegać ich kontroli. Jeśli jest to teza niewłaściwa, ~~kamizel~~ również prosiłbym o rzeczowe argumenty przeciwko niej.

I wreszcie po raz nie wiem który, ta smutna sprawa weryfikacji. Otóż pozwolę panowie, doceniając dobrą wolę strony koalicyjno-rządowej w sprawie naprawienia krzywd indywidualnych, nadal pozostaję przy swoim zdaniu, że chodzi tu o pewne zasady przede wszystkim i że właśnie ta weryfikacja była możliwa dzięki istnieniu monopolu w prasie. I że była ona bezprawna i niemoralna, ponieważ stanowiła jednak formę karania za poglądy polityczne. I na razie usłyszałem stwierdzenie, że karanie za poglądy polityczne nie powinno nigdy mieć miejsca tylko z ust pana prezesa Howzana, co przyjmuję zresztą z zadowoleniem, ale to jednak, przypominam, nie pan Howzan był odpowiedzialny za weryfikację. To by było wszystko - dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Głos ma pan Sławomir Tabkowski.

bw

11/2

P. Sławomir Tabkowski:

Z uwagi na to, że czeka nas opracowanie dokumentów, chciałbym zadać państwu, ale nie tylko stronie opozycyjno-solidarnościowej, ale wszystkim, następujące pytanie: pytanie to wiąże się z wypowiedziami na poprzednim naszym wspólnym spotkaniu pana Kozłowskiego i pana Mazowieckiego. Pozwolę sobie zacytować fragment wypowiedzi pana Mazowieckiego, w którym mówił - nie odpowiada nam taka poetyka dokumentu, który przedłożył w swoim czasie Prezes Jachacz. Chciałbym wobec tego zaproponować, abyśmy jeszcze tutaj jak jesteśmy razem, do czasu wyłonienia komitetu redakcyjnego odpowiedzieli na podstawowe pytanie, jak ma ten komitet redakcyjny pracować? Inaczej mówiąc, jaka ma być poetyka dokumentu?

Optuję za tym, aby nie był to jednak dokument o charakterze konfrontacyjnym. Optuję za tym, sądzę, że po to żeśmy usiedli przy tym stole i zaczęliśmy pracować, aby odszukać elementów wspólnych. Jak byśmy zakładali, że nie mamy wspólnej, że nie mamy możliwości dopracowania się czegokolwiek wspólnego, to nasze tutaj obrady miałyby tylko charakter towarzysko ewentualnie jakiś tam inny.

Wobec tego sugeruję innym uczestnikom dzisiejszych obrad i również stronie opozycyjno-solidarnościowej, o wypowiedź w tej sprawie. Jeżeli nie padnie taka propozycja czy nie zgodzimy się z taką propozycją, obawiam się, że prace nad dokumentem, a później przyjęcie na potwierdzenie wspólnie tego dokumentu, przyjęcie ~~wz~~ na posiedzeniu wspólnym tego dokumentu trwać będą bardzo długo i zakończą się nawet, mogą się zakończyć nawet cofnięciem w niektórych sprawach, w których

coś tam dopracowaliśmy.

Natomiast korzystając z okazji, że mój ukochany jak by to dobrze nazwać polemista, a ja pana, Iłowieckiego polemistę jestem, bo już po raz drugi się nam tak zdarza, że ja po panu zabueram głos, to oczywiście zbieg okoliczności, to chciałbym odpowiedzieć przy okazji od razu na kilka spraw, o których pan mówił, z tym że chciałbym zasugerować, abyśmy w tej sytuacji i w innych nie powtarzali pewnej rzeczy po raz kolejny, ponieważ prawdopodobnie wszyscy mieliśmy wystarczająco dużo okazji, żeby wyrazić swoje stanowisko i swoje zdanie, chyba że chcemy wprowadzić dłużej te obrady bądź też ktoś ma przekonanie, że pod wpływem pewnego nacisku znaczący przypomnienia tej sprawy, sprawa duża, zmieni opinię czy zmieni ocenę.

Ale w związku z tym, że zostało podjęte, to ja też powiem. Ile procent zysków RSW przekazało do właścicieli swoich niejako, to o tym powiedział pan Rydygier w tym tekście, jest to napisane.

Po drugie, mam nadzieję, że na różne opinie, oceny podjęte przez pana Kozłowskiego w Tygodniu Powszechnym, mam nadzieję, że pan Iłowiecki będzie mógł znaleźć odpowiedź na łamach Tygodnika Powszechnego, bo z tego co usłyszałem, to osoby czy instytucje, które pan redaktor Kozłowski wymieniał, nie wiem czy zwróciły się czy chciały się zwrócić do Tygodnika Powszechnego o wydrukowanie po prostu ich odpowiedzi. Więc odpowiedź również zostanie upowszechniona, mam nadzieję przez redakcję Tygodnika Powszechnego.

Po trzecie, została podjęta sprawa RSW. Ja już mówiłem tutaj, na jednym ze spotkań, że byłoby dobrze, aby

bw

11/4

jednak jakąś granicę suwerenności uznali partnerzy, siadający przy tym stole. Mówi pan o reformie, mówiłem wtedy, że nasze strony czy ja osobiście chciałbym przedstawić też kilka dobrych pomysłów, co u państwa zreformować, wobec tego stanęliśmy w którymś momencie w sprawie RSW i wyszliśmy jak to pan Kozłowski powiedział, w jednej z naszych rozmów, wczoraj - jeśli się nie mylę, na zasadzie pewnego kompromisu. Kompromisu rozwiązującego kwestię papierowe. To wobec tego stanęliśmy.

Proponuję również, żeby formułować pewne wnioski, które się rzuca w sposób konkretny, dlatego że ja zgadzam się z panem red. Iłowieckim, że pisma lokalne powinny podlegać społecznościom lokalnym, z tego co mi wiadomo, reprezentację społeczności lokalnej jest rada narodowa. Czy wobec tego to takie rozwiązanie satysfakcjonowałoby czy też istnieją jakieś inne wspólne reprezentacje całych społeczności?

Albo tak albo tak po prostu. I ostatnia kwestia. Ja chciałbym powiedzieć, że użycie sformułowania, nie wchodząc już i nie nawiązując już do stanowiska, które myśmy zajęli w sprawie weryfikacji, ale użycie sformułowania, że weryfikacja polegała, była formą karania poglądów politycznych, w momencie kiedy używa się to, do takiego zawodu jakim jest zawód dziennikarza, jest pewnego rodzaju nieścisłość, bo ja rozumiem, że, nie, ten zawód w sposób z natury swojej polega na tym, że nasze poglądy emitujemy. Jeśli tylko o tym mówić, bo ja nie podejmuję całego problemu weryfikacji, tylko o tym konkretnym fakcie. ... nie musi

bw

11/5

emitować swoich poglądów, nie musi ich prezentować, ale dziennikarz w sposób naturalny emituje. Dlatego też nie jest to do końca ściśle i to troszkę inaczej, ale nie nawiązuję do całej sprawy weryfikacji, bo już ona była przedmiotem.

Najważniejsze to co powiedziałem zrekapitulować, to prośba o odpowiedź, o próbę wspólnej odpowiedzi na pytanie o tę poetykę tego dokumentu wspólnego, zmierzam ku temu tylko, aby usprawnić pracę i aby osoby delegowane do komitetu redakcyjnego tę pracę mogły w naszym wspólnym imieniu wykonywać przynajmniej wiedząc pewne rzeczy i znając pewne zadady
Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Mówiąc o poetyce mieliśmy na myśli język dokumentu. Otóż po prostu uważamy, że ten język powinien być maksymalnie rzeczowy, pozbawiony elementów ubocznych, nawet jeżeli brzmią on skąd inąd pięknie i tak jak sytuacja przy tym stoliku wygląda sądzę, że dokument powinien być właśnie rzeczowy.

12/1

że dokument powinien być właśnie rzeczowy. Tylko na tym gruncie możemy się obronić przed zarzutami, że całkiem nie spełniliśmy pokładanych nadziei w nas.

Nas po prostu nie interesują pięknie brzmiące słowa, a raczej fakty. I oczywiście uzgodnienia tyle, na ile tylko się da. Nam również chodzi o to żeby jak najwięcej rzeczy uzgodnić, co nie wyklucza obustronnych niestety protokołów rozbieżności.

Głos obecnie oddaję panu Jackowi Moskwie.

Ob. Jacek Moskwa:

Ja chciałem odpowiedzieć na apel pana Tabkowskiego żeby nasza dyskusja zawierała też pewne elementy wzięte z przedstawionych przez państwa 11 punktów propozycji.

W punkcie 1-szym znajduję sformułowanie następujące: "Może również w przyszłości powstać ogólnokrajowy dziennik informacyjny firmowanych przez środowiska skupione wokół Komitetu Obywatelskiego".

Jest to sformułowanie słuszne, nie posiadające jednak waloru konkretności, gdyż brakuje zarówno konkretnych dat, jak i całego szeregu warunków związanych z wydawaniem konkretnego tytułu prasowego w obecnej sytuacji.

W związku z tym ja przygotowałem propozycję zawierającą 7 punktów. Tekst otrzymaliście państwo w tej chwili. Chciałbym ją teraz po prostu przedstawić jako konkretną propozycję sądząc, że zapis na temat pisma codziennego opozycji - jeśli oczywiście dojdziemy do zgody w tym przedmiocie powinien znaleźć się - czy to jako załącznik,

12/2

czy to jako integralna część naszych ustaleń.

Założenie niezależnego pisma codziennego. Po pierwsze - istnienie niezależnego pisma codziennego jest warunkiem udziału opozycji w wyborach oraz jej normalnego funkcjonowania w przyszłym Sejmie i ewentualnym Senacie.

Po drugie - pismo takie powinno uwzględniać stosunkowo szeroki wachlarz poglądów i opinii. Stąd koncepcja oparcia przyszłego dziennika o Komitet Obywatelski przy przewodniczącym NSZZ "Solidarność". Komitet ten jest organem opiniodawczym i doradczym, skupiającym przedstawicieli zróżnicowanych środowisk i orientacji politycznych wśród nich wybitnych przedstawicieli nauki i kultury.

Po trzecie - pismo powinno być wydawane przez powołaną do tego celu spółkę lub spółdzielnię wydawniczą na zlecenie wyżej wymienionego komitetu.

Po czwarte - z uwagi na to, że uruchomienie postulowanego pisma jest przedsięwzięciem bardzo kosztownym, niezbędne byłoby powołanie wspierającej go fundacji, z prawem przyjmowania darowizn krajowych i zagranicznych.

Po piąte - obecny stan prawny nie stwarza zasadniczych przeszkód dla udzielenia zezwolenia na wydawanie takiego pisma.

Istnieje jednak możliwość wykorzystywania biurokratycznej procedury dla przewlekania zezwolenia lub oddalenia wniosku. Stąd niezbędna jest polityczna gwarancja zapisa na w ustaleniach "okrągłego stołu". Powinna ona dotyczyć niezwłocznego zarejestrowania spółki wraz fundacją, udzielenia na działalność wydawniczą oraz zezwolenie na wy

12/3

wydawanie konkretnego tytułu w określonym nakładzie.

Po szóste - w sytuacji, gdy obowiązuje reglamentacja papieru niezbędne jest zagwarantowanie odpowiedniego przydziału z rezerw państwowych 4-5 tys. ton rocznie przy nakładzie 500 tys. egzemplarzy.

Po siódem - w warunkach istniejącego monopolu niezbędne jest zagwarantowanie przez prezesa RSW "Prasa" druku wyżej wymienionego pisma łącznie zeskładem i chemigrafią, a także jego kolportażu na zasadach przyjętych dla innych tytułów prasy codziennej.

Z uwagi na wymogi kolportażu pismo powinno być drukowane w Warszawie, gdzie wchodzi w grę następujące drukarnie: Dom Słowa Polskiego, drukarnia "Życia Warszawy" lub "Expressu Wieczornego".

Dwa słowa komentarza czy wyjaśnienia. Otóż to biuro - krótkie przewlekanie procedury udzielania zezwoleń na prowadzenie działalności wydawniczej, czy wydawanie konkretnego tytułu pisma nie jest jakimś naszym wymysłem. Przykładów mogą być tutaj takie tytuły: rodzące się w bólach jak "Po Prostu", czy tygodnik czy dwutygodnik grupy dialogowej "Consensus kraj", o którym słyszy się co najmniej od dwóch lat /przepraszam od czterech lat tu koledzy mnie poprawiają/.

W związku z tym sądzimy, że powinien się na ten temat znaleźć konkretny zapis.

Podobnie w obecnej sytuacji, kiedy nie wiadomo nic na temat realnego terminu wprowadzenia wolnego rynku

12/4

obrotu papierem, a zwłaszcza dostępu do drukarni, niezbędne byłoby podjęcie w tej sprawie równocześnie konkretnych zobowiązań. W związku z tym - jak rozumiem - zapis przez nas postulowany powinien być związany z kalendarzem, z zapisem dat kiedy uruchomienie takiego pisma byłoby możliwe.

Nasz postulat sięga tutaj bardzo daleko. A więc uruchomienia pisma już przy okazji wyborów, jako tytułu, w którym można by było prezentować sylwetki kandydatów opozycji na posłów, rozwijającej się gazety wyborczej w normalny tytuł prasowy w realnej perspektywie.

To tyle mam do powiedzenia. I tutaj apelowałbym o bardzo konkretną odpowiedź w tej materii, bo wtedy być może w tym jednym punkcie moglibyśmy wyjść z jakimś konkretem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję. Oddaję głos panu Krzysztofowi Teodorowi Toeplitzowi.

Ob.K.T.Toeplitz:

Proszę państwa, ponieważ jak rozumiem zbliżamy się do jakichś już postanowień to znaczy organizacyjnych postanowień co ma wybić z naszych tutaj 3-dniowych spotkań. Chciałbym w tej sprawie po prostu parę słów powiedzieć.

Otóż wydaje się, że jest pora ażebyśmy sobie zdali sprawę co ma i co może wynikać z tego naszego spotkania. Pan przewodniczący Kozłowski na początku dzisiejszego dnia dał wyraz pewnemu rozszerzeniu, pewnemu jak gdyby rozgorączczeniu tym, że tak niewiele posunęliśmy się do przodu. Wydaje mi się jednak, że podobnym strój panuje i po drugiej stronie stolika. I że obie strony mają poczucie tego, że nie osiągnęliśmy maksimum tego cośmy sobie przychodząc tutaj wyobrażali. Że z jednej strony panowie chcieli bardziej może, większych postępów zwłaszcza w dziedzinie telewizji. Że z kolei strona, po której siedzę, wyobrażała sobie, że ta oferta, którą pierwszego dnia przedstawiliśmy, będzie przyjęta lepiej, że będzie to oferta, która w jakimś sensie no otwiera możliwości w naszym przekonaniu i że będzie po prostu skwitowana jako oferta szersza niż tak jak żeście panowie ją później ocenili.

Ale taka jest po prostu rzeczywistość. I wydaje mi się, że celem czy też finalnym akcentem tego spotkania które powinno znaleźć swoje odbicie w dokumencie pisany, jest po prostu zdanie sobie sprawy, że zawieramy pewien rodzaj kompromisu, że zapisujemy pewien zbiór pewnych zupełnie postanowień, co do których obie strony nie mają wątpliwości. I w moim odczuciu granicą jak gdyby tego czy ~~np~~

spełniliśmy, czy nie spełniliśmy swojego zadania, jest odpowiedź na pytanie - czy to co zapiszemy z tego stolika będzie stwarzało możliwości do dalszej koegzystencji, jak gdyby dwóch tych stron, czy wielu stron, które tutaj siedzą przy tym stole, na gruncie publicznego życia w prasie i środkach przekazu. My po prostu musimy stworzyć wyjściowe warunki do koegzystowania bardzo różnych przecież podmiotów, bardzo różnych intencji, bardzo różnych orientacji w ramach normalnego życia publicznego w Polsce.

Wydaje mi się, że gdybyśmy sobie powiedzieli, że nie jesteśmy w stanie doprowadzić do takiego uapisu, który stwarza te możliwości, to byśmy ponieśli porażkę, to byłaby prawdziwa porażka.

Moje odczucie jest takie, że mimo - jak powiadam - rozczarowania po obu stronach chyba, to jednak jesteśmy w stanie zanotować, napisać w wyniku tych naszych obrad pewien zbiór podstawowych punktów i postanowień, które stworzą wyjściowe warunki dla tej koegzystencji w publicznym życiu środków masowego przekazu w Polsce.

I to uważam za rzecz, którą powinniśmy mieć na względzie redagując jakby ten końcowy dokument - czy możemy tam rzeczywiście zapisać taki zbiór

TW

13/1

czy my możemy tam rzeczywiście zapisać taki zbiór postanowień który w odczuciu obu stron stworzy punkt wyjściowy jak powiadać do takiej koegzystencji. Dlaczego mówię o punkcie wyjściowym? Dlatego, że z tego co tutaj słyszymy i z tego o czym tutaj rozmawiamy wynika zupełnie jasno, że przede wszystkim nie jesteśmy w stanie dokonać załatwić wszystkich spraw, które nas i interesują i które nam niekiedy doskwierają, że natomiast jesteśmy w stanie stworzyć punkty wyjściowe i przecież zdajemy sobie sprawę z tego, że życie toczy się dalej. To znaczy, że pewne wyjściowe sytuacje, które tutaj zaznaczamy, one będą ewoluować, one będą żłobić sobie rozmaite swoje koleiny a których my nie mamy dzisiaj pojęcia. My nie wiemy jak się te sprawy mogą potoczyć i prawdopodobnie jeżeli będą przynajmniej zdrowe podstawy czy przynajmniej przyczółek do tego myślenia, które chcemy wprowadzić na terenie środków masowego przekazu, to ja się osobiście nie boję o to, że te koleiny się wyżłobią tak czy inaczej, zwłaszcza że przecież nad tym co my tutaj postanawiamy unoszą się pewne ogólne konstrukcje polityczne, które konstruują się przy innych stołach, które konstruuje wielki stół, a więc te jak gdyby padają my w materii, która nie jest przecieżzastygła, tylko która jest w ramach pewnej ewolucji, która jest płynna.

Wydaje mi się, że powinniśmy w ten sposób spojrzeć na to, co mamy do zapisania i powinniśmy sobie również powiedzieć, że to co w moim odczuciu jest tym warunkiem minimum kompromisu, to są właściwie trzy podstawowe punkty. To jest po pierwsze zniesienie knebla informacyjnego, który znajdował się po stronie części opi

13/2

nii, zniesienie knebla informacyjnego. Wydaje mi się że jesteśmy w stanie sobie powiedzieć, że ten knebel przy rozmaitych praktycznych uzgodnieniach właściwie jesteście wy w stanie usunąć.

Druga sprawa to jest doprowadzenie do sytuacji kiedy można by antykułować najrozmaitsze stanowiska, a więc po prostu wolność wypowiedzi dla wszystkich, wypowiedzi nie prześladowanej, z powodu ich treści jak gdyby światopoglądowych, politycznych orientacji filozoficznych itd.

Wydaje mi się, że w tym cośmy do tej pory omówili nie widzę niebezpieczeństwa, żeby tego rodzaju wolność została nam odebrana. Po trzecie wreszcie wydaje się, że należy dążyć do stworzenia równych praw dla wszystkich, w zakresie jak gdyby respektowania tych samych reguł gry. Tutaj stosunkowo jest najtrudniej się dogadać i to wcale nie dlatego, że po stronie koalicyjno-rządowej znajdują się rozmaite monopole, ale również dlatego, że po stronie na przykład drugiego obiegu czy po stronie szerzej rozumianej opozycyjno-solidarnościowej znajdują się możliwości oddziaływania na opinie, nie podporządkowane to oddziaływanie jest jak gdyby tym regułom gry, które obowiązują na przykład prasę ukazującą się w kraju, czy prasę ukazującą się legalnie, a więc tutaj możliwości rozmaitych ... są spore. Chodziłoby o to, żeby po prostu po obu stronach przyjąć pewne reguły gry, które można nazwać regułami gry fair, czy regułami gry w ramach pewnego porządku albo prawnego, albo przynajmniej pewnej elegancji towarzyskiej, która również przeciep w tym środowisku obowiązków, czy też powinna obowiązywać.

13/3

I tak mi się wydaje, wyglądają te rzeczywiście jak gdyby punkty co do których możemy się napewno w tej deklaracji końcowej porozumień.

I teraz chcę ałem już mówić o rzeczach chyba bardziej konkretnych, mianowicie o sprawie tego jak ten zapis powinien wyglądać. Ja bym się - pan Woźniakowski starał się tutaj nam przedstawić dwie możliwości jak gdyby tego zapisu, Jeden to jest - jedna możliwość to jest jak pan to określił zapis tego z czego się ogromnie po obu stronach cieszymy, klaszczemy i jesteśmy zachwyceni, z drugiej strony zapis tego do czegośmy się nie mogli porozumieć, względnie zapis tego co się stało z komentarzem poszczególnych stron do tego cośmy osiągnęli, z komentarzem oczywiście z obu stron krytycznym, czy nie polegającym na zupełnie pełnej satysfakcji, z tego cośmy zapisali i wyrażającym pewną jakby ideę przyszłościową tego jak sobie poszczególne strony a nawet poszczególne osoby przy tym stole siedzące wyobrażają tę świetlaną przyszłość systemu informacyjnego.

Ja bym był przeciwny tej drugiej formule, żebyśmy składali załączali do tego dokumentu nasze wyobrażenia i nasze pobożne życzenia na temat tego, jak to powinno wyglądać w przyszłości. Wszyscy wzajemnie, przynajmniej większość z nas zajmujemy się pisaniem, w rozmaitych gazetach, mamy okazję wielokrotnie wypowiadać swoje poglądy na temat tych świetlanych wizji przyszłości, czy na temat celu, który by nam się marzył i będziemy to prawdopodobnie robić, myślę,

13/24

że ta kpńcowa wizja żadnego z nas tutaj siedzących nie
zoszała nzy nie zostanie spełniona tak szybko, co nie
znaczy, że mamy się o nią nie upominać, a więc odłożyłbym
to raczej. Odłożyłbym te jak gdyby komentarze i przeniósł
bym je po prostu na teren działalności publicystycznej.
Natomiast w zapisie wydaje się, że stać nas na to,
żebyśmy zapisali to do czegoś się konkretnie n^{ap} pewno
dogadali i tematy co do których nie potrafiliśmy
się porozumieć. To jest w zasadzie to co - tak jak sobie
wyobrażam ten nasz ~~projekt~~. Myślę, że jakkolwiek przed
tygodniem panowie powiedzieli, że ten dokument który
przedstawiliśmy jako propozycje naszych uzgodnień no
jest nieodpowiedni- jeśli chodzi zwłaszcza o jego poetykę
to ma on jedną zaletę, pn ma charakter wyliczenia proble
mów, o których mówiliśmy. W tym sensie może być pożyteczny
w pracy ostatecznej, w pracy redakcyjnej. Tam jest po
prostu punkt po punkcie napisane co wchodzi w zakres
naszych zainteresowań. I w tym sensie jako enumeratywne
wyszczególnienie tematów, o których mówiliśmy proponowałbym
go nie odrzucać całkowicie, mkże go użyć jako dokument
rovoczy wyjściowy i go przeredagować, zastanowić się nad
tym gdzie w poszczególnych punktach myśmy się dogadali
gdzje nie. Będzie to pewnym ułatwieniem jednak dla naszek
pracy, kied ten spis tematów omawianych będziemy mieli
przed sobą.

Myśl; również, że nie ma nieszczęścia, jeżeli
spiszemy jak powiedziałem rzeczy co do których si
porozumieliśmy na pewno i rzeczy, co do których nie poro-
mieliśmy się jeszcze , bo przecież w moi odczuciu

13/5

to cośmy tu osiągnęli to jest to cośmy osiągnęli już, a tego czegośmy nie osiągnęli, to jest to czegośmy nie osiągnęli jeszcze, co nie znaczy, że nie osiągniemy czegoś w tym rodzaju, czy czegoś podobnego w nadchodzącej przyszłości.

Jest natomiast kilka spraw, dwie konkretnie, które chciałbym, żebyśmy jednak tutaj sobie spójtowali żebyśmy wiedzieli dokładnie jak mamy postępować dalej redagując ten dokument. Jedna sprawa dotyczy stanowisk rozmaitych, które zarysowały się w związku z tzw. programami autorskimi, które jak rozumiem zostały ustalone w pewnym konkretnym wymiarze czasowym, jeśli chodzi o stronopozycyjno-solidarnościową i do tego inni uczestnicy tego stołu zgłaszali swoje jak gdyby zastrzeżenia, czy też swoje również chęci uczestniczenia w czymś podobnym. Mnie się wydaje proszę panów, że sprawa jest prostsza niż nam się może tutaj wydawać. Mówiąc zupełnie szczerze jeżeli patrzę na panów po tamtej stronie stołu, to widzę tam przecież i ku autorów, którzy jeżeli jutro pojawią się z zapisem na kartce z propozycją swojego wystąpienia czy programu w telewizji, to zostaną przez mojego sąsiada prof. Pilardego i jego kolegów po prostu wprowadzeni po czerwonym dywanie na odpowiednie piętra czy do studia i będą to natychmiast wykonywać. To samo przecież i poza wszelkimi porozumieniami

er

14/1

i poza wszelkimi porozumieniami zapisanymi przy tym stole. To jest oczywiste.

To samo dotyczy przecież innych podmiotów siedzących przy tym stole. Myślę, że jeżeli OPZZ zaproponuje swój program wspianiały, przyniesie jego ofertę, to nie wyobrażam sobie sytuacji, w której ten program nie byłby emitowany. To samo dotyczy przecież stronnictw koalicyjnych itd. itd.

Tak, że nie tkwimy w tym błędzie, że te pół godziny, czy ta godzina, czy te odcinki czasowe, o których tu mówiliśmy, to jest wszystko co ma się w telewizji znaleźć z tzw. pluralizmem. Nie. Ma się tam znaleźć nieporównanie więcej, Gdyby ta miało być wszystko byłbym zrozpaczony osobiście. I ja takiej telewizji sobie nie wyobrażam. Myślę, że po prostu to jest to, co należy jak gdyby do zagwarantowanego w ramach tego porozumienia, deputatu - czy jak to nazwijmy. Natomiast to absolutnie nie może w ogóle zamykać sprawy tego, co jest wielością poglądów, czy wielością stanowisk w telewizji. To jest jedna sprawa. I co do tego chciałbym, żebyśmy mieli jasność. Bo jeżeli będziemy coś zapisywać, to wiemy o czym my tu rozmawiamy.

Druga sprawa dotyczy bezpośrednio tego pisma, które w tej chwili zreferował nam pan Moskwa i które w tej chwili przeczytałem. Ja osobiście nie rozumiem w nim - i to być może jest jakby nieporozumienie techniczne - jednej tylko sprawy. Panowie piszecie tutaj - bo wszystko inne wydaje mi się oczywiste i chyba się w ogromnej mierze rymuje z tymi ofertami, które były w tym naszym piśmie sprzed paru dni

er

14/2

zapisane - jedna rzecz po prostu wydaje mi się tu niejasna. W trzecim punkcie panowie piszecie, że celem wydawania tego pisma powinna powstać spółka lub spółdzielnia wydawnicza. A więc rozumiem, że taka spółdzielnia, jaką jest np. Epoka, czy Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza wydająca gazety swoje itd. itd. Natomiast w pkt. 7 zwracanie się panowie, czy też postulujecie wobec RSW "Prasy", żeby zapewniła druk itd. itd. To przecież wcale nie musi być pismo, które ma co kolwiek wspólnego z RSW "Prasą". Wy musicie mieć miejsce w drukarni. To prawda. Natomiast wcale nie musicie być związani w żaden sposób z RSW "Prasą" tak jak nie jest związane z RSW "Prasą" powiedzmy wydawnictwo Epoka czy inne. To jest przecież inna sprawa. Tak mi się to przynajmniej wydaje. I jeżeli się mylę, to przepraszam. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący? Dziękuję bardzo. Czy...

Ob. Jacek Moskwa: Tylko słowo. Po prostu w obecnych warunkach technicznych... Oczywiście dla nas to też byłoby ideałem posiadać własną drukarnię, ale po prostu sprawa zbudowania drukarni trwa tak długo i jest przedsięwzięciem tak skomplikowanym, kosztownym, że... a potrzeby polityczne są już teraz. A w przyszłości, oczywiście tak. W pełni się zgadzam, że posiadanie własnego zakładu poligraficznego jest ideałem.

Natomiast w propozycji naszej istotny jest czynnik czasu. Uważamy, że to powinno powstać jak najszybciej.

Dziękuję.

er

14/3

Ob. Krzysztof Toeplitz: Po prostu chcecie mieć miejsce w drukarni. I to jest absolutnie zrozumiałe.

Ob. Jacek Moskwa: Zagwarantowane, jeśli można.

Przewodniczący: Bardziej dyskusyjna jest propozycja pana Toeplitza, jeśli chodzi o sposób redagowania dokumentu końcowego. Ja rozumiem intencje, ale nie mógłbym zgodzić się na dokument, który sugerowałby, nie nam, bo my wiemy, o czym mowa - my, tu siedzący - natomiast ludziom na zewnątrz że doszło do kompromisu bo zgodzono się, jak ma wyglądać program telewizyjny. Że taki a taki pan będzie mógł tam wygłosić w ramach autorskiego programu, czy zorganizować w jakiś sposób.

Otóż my nie możemy odstąpić od postulatu, że uzgodnienia, do których przywiązujemy dużą wagę i bardzo o nie zabiegamy stanowią tylko cząstkę i to minimalną cząstkę tego z czym tu przyszliśmy. I na to nie ma rady. My nie możemy pozbyć się załączników, ponieważ inaczej będzie przeważał ten ton, który charakteryzuje wywiad pana Rydygiera - właściwie wszystko jest w porządku. Strona opozycyjno-solidarnościowa czegoś tam chciała, dostała jakieś pismo, trochę papieru, jakąś audycję i powinna być zadowolona. Zresztą podpisała przecież dokument.

Otóż raz jeszcze, powołując się na pana Ikwieckiego, który o tym mówił, muszę powtórzyć, że w sprawach systemowych strona koalicyjno-rządowa nie drgnęła, uważając nadal za swoją własność - i to niestety, przebijając w przemówieniu pana Tabkowskiego, że my partia, my RSW "Prasa" mamy Radiokomitet i proszę nam tutaj się do tego nie mieszać.

er

14/4

My ustalamy reguły gry, oczywiście reguły liberalniejsze, bardziej pluralistyczne niż do tej pory. My też tego nie negujemy.

Tylko spór jest dość zasadniczy. I w tym dokumencie końcowym będziemy ten spór chcieli pokazać, na czym on polegał, co nie przekreśla w niczym tych drobnych spraw, które udało nam się. Drobnych spraw, to jest względne, co jest drobne a co nie jest drobne.

Bardzo popieram to, co pan Toeplitz powiedział o otwarciu, o tym wskazaniu kierunków. Bo te trzy punkty wstępne raczej mówią o docelowej, niż o stanie faktycznym. I tutaj oczywiście między nami.najmniejszych sporów nie ma.

Pan Jan Dworak.

er

14/5

Ob. Jan Dworak: Ja chciałbym zająć się krótko może i konkretnie sprawą telewizji w jednym tylko aspekcie, aspekcie zbliżających się wyborów. Ale zanim do tego dojdę, chciałbym wygłosić kilka zdań natury ogólnej, które zapewne nie będą oryginalne, bo powtarzają się praktycznie we wszystkich wystąpieniach naszej strony, które dotyczą telewizji.

Otóż rzeczywiście z dotychczasowej debaty i tutaj przy ogólnym stole i w zespole roboczym wynika, że telewizja pozostanie właściwie jako model niezmienną. Będzie nadal przemawiała do społeczeństwa w sposób mentorski, będzie narzędziem władzy, czy też nawet narzędziem rządu. Jest to bez wątpienia model anachroniczny i niezgodny z aspiracjami społecznymi. Lecz to jest ~~z~~ moje osobiste zdanie, które w tym ujęciu jest oczywiście tematem raczej na seminarium niż do stołu negocjacyjnego.

Więc chciałbym się skupić tylko na sprawie konkretnej. Chociaż być może takie stwierdzenie ogólne, mówiące o pewnym modelu porozumiewania się społecznego przy pomocy telewizji, być może - mówię, powinno znaleźć się w zapisie końcowym. I być może już trafiłoby, niestety, do katalogu rozbieżności, do protokołu rozbieżności. Ale to jest sprawa zespołu redakcyjnego.

Natomiast uważam, że koniecznie i to właśnie tutaj trzeba poruszyć dwie kwestie właśnie w kontekście zbliżających się wyborów. Otóż faktem jest, że telewizja prezentuje program nieco bardziej liberalny w ciągu ostatnich miesięcy, liberalizujący się. To jest widoczne. Ale z wyjąt-

er

14/6

kiem, powiedziałym, pewnych sytuacji gorących, sytuacji gorących politycznie. I tutaj telewizja zgodnie z deklaracjami strony koalicyjno-rządowej i zgodnie z faktami pełni rzeczywiście rolę rządu. Mam na myśli tutaj deklaracje składane - to myśmy je słyszeli wszyscy wielokrotnie, a jeśli chodzi o fakty, to mam na myśli przebieg wydarzeń w Krakowie i sposób ich relacjonowania przez telewizję. Oczywiście zmieniło się tyle, że po jakimś czasie inne punkty widzenia niż tylko oficjalny czy rządowy znalazły swoje miejsce w prasie, np. w wywiadzie, jakiego "Życiu Warszawy" udzielił rektor Koj, ale... Więc to jest bez wątpienia pewien postęp w stosunku do tego, jakie obyczaje w tym względzie panowały jeszcze pół roku temu. I to należy docenić.

Natomiast obawiam się, że i te wypowiedzi i ten przykład wydarzeń krakowskich

I te wypowiedzi i ten przykład wydarzeń krakowskich każe nam być bardzo ostrożnymi jeśli chodzi o rolę telewizji w gorącym okresie, jakim bez wątpienia będzie kampania przedwyborcza.

I myślę, że w tym aspekcie, z tego punktu widzenia patrząc dwie rzeczy są tutaj niezbędne do rozstrzygnięcia. To znaczy sądzę, że jeśli ich nie rozstrzygniemy tutaj, to będzie się musiał nimi zająć stół polityczny, stół wyższy i rozstrzygać je tam jakby w szerszym pakiecie spraw. Ale sądzę, że dobrze byłoby gdyby udało się nam rozstrzygnąć te kwestie, czy w każdym razie zaznaczyć nasze stanowisko. To są dwie sprawy.

Jedną jeszcze sprawą, to jest sprawa wykorzystywania czasu antenowego. Wiadomo, że padały takie oświadczenia, że 10 proc. czasu antenowego będzie przeznaczony na kampanię wyborczą. Z tych 10 proc. proporcjonalnie wszystkie siły, które biorą udział w wyborach dostaną odpowiednią ilość czasu. Według mnie wymaga to kilku uściśleń, i kilku zabezpieczeń. Już z tego widać, że strona opozycyjno-solidarnościowa nie będzie miała - jakby to powiedzieć połowy czasu. Wynika więc z tego, że będzie miała mniejszą część czasu.

Ale to jeszcze nie budzi zastrzeżeń, no tak wygląda ten kontrakt. Natomiast myślę, że koniecznie trzeba to rozstrzygnąć to właśnie tutaj, jak technicznie będzie wyglądała ta część czasu, która przypada nam - stronie solidarnościowo-opozycyjnej.

Precedens, jakim są programy wokół "okrągłego stołu" nie daje nam tutaj odpowiedzi. Bowiem ten program jest realizowany na terenie tego gmachu. Człowiek który ma zaufa-

nie naszej strony, że jeden z rzeczników prasowych i inni koledzy pełnią tutaj pewne funkcje, bym powiedział takie reprezentujące nasze interesy również techniczne.

Natomiast ta kampania wyborcza będzie wymagała - sądzę - powołania pewnych mechanizmów doraźnych, na czas tej kampanii, które będą gwarantowały nam właściwe przedstawienie racji, które chcemy przedstawić. To jest jedna sprawa.

Druga sprawa - jest to kwestia zupełnie jasnego postawienia następującego zagadnienia. Wiadomo, że ta kampania wyborcza może się nie odbywać nie tylko w ramach tych 10 proc. I również precedens, jakim są obrady "okrągłego stołu" mówi o tym. Oprócz programów "okrągłego stołu" w telewizji objawiały się inne programy, które nie nawiązując wprost do materii rozważanych na okrągłym stole naświetlały jednak pewne kwestie. Myślę tutaj m.in. o audycji Pytania dnia, gdzie pojawiały się kwestie bez wątpienia będące punktem spornym, dyskusyjnym przy "okrągłym stole, jak chociażby kwestia indeksacji i wiele, wiele innych, których tu nie ma potrzeby przytaczać.

Więc sądzę, że jeżeli chodzi o kampanię wyborczą również należy jakoś tę kwestię jasno postawić, prawda, gdyż strona dysponująca środkami technicznymi ma możliwość poruszania się w pewnej szarej strefie. To znaczy nie nadużywania pewnych wprost ustalonych umów, Natomiast jakby nadużywania pewnej sfery niedookreślonej, która jest trudna do określenia.

Zwracam na to uwagę i uważam, że na ile to jest możliwe to i ta sprawa precyzyjnie powinna być tutaj rozstrzygnięta.

I to jest kwestia dotycząca czasu antenowego, który będzie poświęcony kampanii wyborczej. Ale na tym się sprawa nie kończy. Myślę, że również jasno i precyzyjnie musi być tutaj przez nasz stół rozstrzygnięta sprawa prawa dorepliki. Myślę, że to również wchodzi w zakres pewnego minimum, jakie muszę sobie wyjaśnić przed kampanią wyborczą.

Otóż to prawo repliki, które tutaj zostało nam przedstawione jest prawem mocno zawężonym. Ja niestety nie pamiętam wszystkich szczegółów. Myślę, że tym się musi zająć komitet redakcyjny. Natomiast to co zapamiętałem, mianowicie chociażby termin 3-dniowy udzielenia repliki jest terminem bez wątpienia zbyt długim jak na wymogi tej kampanii wyborczej, jest bez wątpienia terminem zbyt długim. Oczywiście on tu jest i tak - bym powiedział - krótszy niż ten, który jest zawarty w prawie prasowym, ale to naprawdę i tak nie daje nam gwarancji właściwego wyrażenia swoich racji.

I w prawie do repliki nie tylko termin jest ważny, jest jeszcze druga sprawa. Mianowicie te zapisy zarówno zawarte w prawie prasowym o dotyczącym sprostowań i odpowiedzi /mówię o rozdziale V-tym, jak i w tym co mówił pan Pilardy - zakładają pewne kwestie, które wymagałyby arbitra. To znaczy na przykład: w prawie prasowym jest podobne sformułowanie, o ile dobrze pamiętamy, były w tym co pan mówił. Jest takie sformułowanie, że sprostowanie, czy prawo do repliki przysługuje w wypadku jeśli jest to rzeczowe i odnoszące się do faktów sprostowanie wiadomości nieprawdziwej lub nieścisłej.

No wiadomo, że w toku kampanii wyborczej padają najrozmaitsze sformułowania, które rozumiane są przez inne strony właśnie jako nieprawdziwe. I kwestia arbitra jest oczywiście tutaj kwestią ~~nie~~ nie do ustalenia. A więc myślę, że należy, że trzeba wypracować formułę, która przyznałaby stronie opozycyjno-solidarnościowej prawo automatycznej repliki, jeśli strona solidarnościowo-opozycyjna uważa, że taka replika powinna być udzielona.

W czasie ostatniej kampanii wyborczej w KAADzie premier Malrony i przywódca nowych demokratów Brodhen /?/zarzucali sobie wzajemnie kłamstwa. A następnie po zakończeniu wyborów gratulowali sobie męskiej walki. Ja obawiam się, ~~nie~~ że u nas do czegoś takiego nie dojdzie, może i dobrze, może to są obecnie bardziej cywilizowane. Ale wskazuje to na to, jak niesłychanie subiektywna i gorąca ~~z~~ jest to materia.

Dlatego myślę, że nie można poprzestać na sformułowaniach tutaj zaproponowanych.

I to byłoby właściwie wszystko co chciałem powiedzieć.

Natomiast może jeszcze jedna krótka sprawa. Mianowicie nie chciałbym, bo tutaj były wypowiedzi pana Pilardy, był taki element mówiący o sprostowaniu przez nas nieprawdziwych wypowiedzi bądź faktów w radiostacjach zachodnich. Otóż radiostacje zachodnie są elementem normalnej, międzynarodowej wymiany informacji - jakby to powiedzieć - I tak to wygląda. W naszym wypadku wiadomo, że funkcje którepełnią to są funkcje chore, wiadomo skąd się to wzięło. Wiadomo że się to właśnie wzięło z blokady normalnego radia i telewizji polskiego dla części opinii publicznej. Natomiast to co pan zaproponował wymaga bardzo daleko idących uściśleń

bo tak to wygląda na sprawę ogromnie dziwną, że my musimy prostować coś, co wam się wydaje, że jest nieprawdziwe w naszych ustach. I to myślę, że nie chciałbym żeby było traktowane ekwiwalentnie jako nasze prawo do repliki w Polskim ~~ni~~ Radio. Ale podnoszę to jakby na wszelki wypadek. I to tyle.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Rozumiem, że sprawę funkcjonowania studia wyborczego ~~sk~~ jeśli tak to można nazwać, to wymaga troszkę osobnej dyskusji w mniejszym gronie. I chyba przedstawiemy tu jakieś konkretne propozycje, jak sobie to wyobrażamy. Jest to problem, ale którego chyba tu nie rozstrzygniemy w tym momencie od strony technicznej.

Czy strona koalicyjno-rządowa? Proszę bardzo.

Ob.B.Jachacz:

Panie i panowie, ~~prz~~ panie przewodniczący, ja odnoszę tutaj wrażenie, że powoli zbliżamy się do obiadu i że już dzisiaj nic wielce mądrego przy tym stole ni wymyślimy. Toczymy bowiem od samego rana typowy spór o metodę, nie posuwając zanadto pracy. Chociaż zdaje się, że spora część dorobku, jaki już jest udziałem tych małych grup roboczych oraz naszego plenarnego posiedzenia, może stanowić niezłe tworzywo do dokumentu końcowego.

A skoro spór o metody, to chciałbym także i swoich

TW

16/1

a skoro spór o metodę to chciałbym także i swoich parę słów spostrzeżeń i propozycji dorzucić, biorąc bardzo do serca i szczerze apel pana Ambroziaka zacytowany przez pana Ambroziaka mianowicie apel biskupów do uczestników okrągłego stołu, aby starczyło im - uczestnikom - odwagi w podejmowaniu ważnych spraw, jakie ten stół ma omówić. Ja do tego apelu bardzo zrozumiałego oczywistego, pod którym się bardzo podpisuję i pod którym jak sądzę podpisuje się ogro na większość społeczeństwa, dodał bym jeszcze jedno poza odwagą też bardzo potrzebny jest nam wszystkim, poczucie odpowiedzialności.

Przechodzę do uwag związanych z metodą dotychczasowej linii i dalszej naszej pracy. Otóż wychodząc jak gdyby naprzeciw pogładowi pana Woźniaka wskazywałbym podzielać jego opinie iż powinniśmy pracować na kilku jakby piętrach wspólnego myślenia. a mianowicie co mam na myśli. Z pewnością przy tym stole w ciągu 4-krotnych już posiedzeń omówiliśmy szereg bardzo konkretnych spraw, co do których jesteśmy albo zbieżni albo prawie identyczni, albo rozbieżni, czy całkowicie rozbieżni, a także z pewnością mówiliśmy w czasie tych posiedzeń szereg ogólniejszych deklaracji, nazwijmy to deklaracji politycznych., które były zawarte w naszych ocenach, w punktach widzenia, w ogólniejszych poglądach politycznych itd. No i rzecz teraz w tym, jak do owego dokumentu końcowego bądź do załączników cały ów dorobek składający się i z konkretów i z deklaracji ogólnych, czy nazwijmy to politycznych wprowadzić Jakim systemem, jaką metodą?

Odnoszę wrażenie, że osobiście, że nie zawsze i

16/2

nie wszyscy pamiętamy co już jest dorobkiem naszego zespołu i nie pamiętamy o tym co było na pierwszym bądź drugim posiedzeniu. Ja zadaję sobie regularnie trud przeglądu tego co powiedzieliśmy wspólnie na spotkaniach chociażby miesiąc temu, na tym pierwszym spotkaniu.

Co zaliczam do konkretnych o które się panie i paowie ze strony solidarnościowej i opozycyjnej domnie? Zaliczam fakt uznania za oczywiste istnienie prasy solidarnościowo-opozycyjnej, o którym była mowa na pierwszym posiedzeniu, a więc "Dziennik Solidarność" tygodników regionalnych, tygodnika "Solidarność Rolników Indywidualnych", czyli nazwałem go chłopskim, dziennikiem opozycyjnym.

Sądzę, że wszystko co dobiliśmy także po tej drugiej stronie koalicyjno-rządowej zmierzało do tego, aby ta prasa uzyskała jak najszybciej możliwości wystartowania w pełnej legalizacji i pełnoprawności. Łącznie z gwarancją strony koalicyjno-rządowej, że dopóki nie zostaną unormowane w Polsce w sensie wolnego rynku sprawy papieru, to na rozruch owej prasy strona solidarnościowo-opozycyjna otrzymałaby pełen przydział papieru z tzw. rezerwy bilansowej państwa. Co do wysokości tego zastrzyku na rozruch wydawnictw nie jestem w stanie się dzisiaj zadeklarować znamy zapotrzebowanie strony solidarnościowo-opozycyjnej przedstawione przez pana przewodniczącego Kozłowskiego na posiedzeniu zespołu politycznego, opiewające na kwotę jeśli tak wolno się wyrazić 20-25 tys. ton papieru drukowego, faktycznie mniej, ponieważ ten rok jest już w połowie zaawansowanym w sensie wydawniczym, prawie w

16/3

połowie skonsumowany rok jest i znana jest również deklaracja ministra Kwaśniewskiego, co do gotowości przyjscia tu z pomocą, na ogólnych zasadach, to znaczy umożliwienia zakupu papieru przez stronę opozycyjno-solidarnościową z owej rezerwy bilansowej państwa.

Kolejny konkret, a odpowiedź powinniśmy mieć już zdecydowaną, wyrażoną kwotowo w najbliższych dniach, takie mam zapewnienia ministra Kwaśniewskiego. Kolejny konkret - umówiliśmy się wspólnie, myślę co do tego nie ma robieżność: że nieuedna jest pomtp między innymi aby umożliwić normalny stan wydawnictw drugiego obiegu pilna nowelizacja prawa prasowego, bodaj to jest istotny konkret, bpodaj to jest beardo istotny konkret.

Zwłaszcza w tej części, która mówi o zasadzie - zastąpienie zasady koncedjonowania i zasadą rejestracji.

Kol jnym konkretnem w ramach fzw. demonopolizacji o którą dopomina się konsekwentnie pan Maciej Iłowiecki od samego początku, demonopolizacji dotyczącej RSW, dystrybucji, papieru, druku, prasy, to kolejnym konkretnym jest bodaj wspólne uzgodnienie, zbieżność, iż nale^y w Pol,se jak najszybciej doprowadzić do rynku papieru, z naszej strony deklarowaliśmy możliwość podjęcia decyzji przez rząd w tej sprawie od 1 stycznia, najbliższego roku.

No runąłby jeden z ważnych monopoli państwa w tej sprawie, Już nie mówię o monopolu kolportażu, bo tu akurat rząd Rakowskiego ten monopol kolpoterski przepisany, w sensie prawnym uchylił z dniem 1 stycznia, choć faktycznie dzisiaj RSW jest potentatem w sensie działania bardzo krytykowanego zresztą przez gazety RSW, przez

16/4

dziennikarzy RSW w se sie działania Buchu.

Kolejny konkret - umówiliśmy się i co do tego nie ma rozbieżności, że należy reformować prawo o cenzurze. Nasze apetyty były dalej idące i propozycje, gdyż opiewały sugerowały wchodzić na przeciw propozycjom Stronnictwa Demokratycznego i OPZZ, takiego zreformowania systemu cenzury, aby odchodzić od cenzury prewencyjnej i zastępować ją bardziej cywilizowaną cenzurą. Oczywiście nie natychmiast bo podobnie jak strona solidarnościowo-opozycyjna mamy świadomość tego, że aby taką reformę się poważić to trzeba solidnie przez rok czy dwa poprawać, może krócej, że trzeba jeszcze poza tym spełnić trochę warunków, o których kilka razy strona solidarnościowo-opozycyjna mówiła.

Na donną sprawę w tej kwestii nie uzyskaliśmy wyrażonej deklaracji strony opozycyjno-solidarnościowej, czy zgoda na taki sposób myślenia, czy na reformę w tym kierunku. Dopóki cenzura prewencyjna nie zostałaby zastąpiona jakąś bardziej cywilizowaną, odpowiadającą stopniowo dojrzałości politycznej pluralizacji politycznej naszego społeczeństwa, dopóty strona solidarnościowo-opozycyjna postawiła, stawiała postulat całkowitego uchylecia poprawek do ustawy o cenzurze z 1981 roku. Nie wyraziliśmy gotowości poparcia w całości, czy w części tego postulatu,

Uznając jednak zasadność, czy gotowość do podjęcia dyskusji na temat poszczególnych artykułów owej ustawy o cenzurze z 1981 i tu chcę przypomnieć, że między innymi w odpowiedzi na pisemne wnioski złożone przez pana msd

Ambroziaka pozytywnie odnosimy się w pracach tej małej grup i roboczej zajmującej się sprawami prawnymi, reform i nowelizacji w obu tych ustawach, pozytywnie odnosimy się też do szeregu bardzo konkretnych postulatów.

Stąd nie ukrywam mojego, chociaż nieśmiałego zdziwienia, że nie dostrzegana jest ta gotowość strony koalicyjno-rządowej do wychodzenia naprzeciw owym konkretnym postulatom dotyczącym prawa prasowego i ustawy o cenzurze. Na przykład w materiale pisemnym nam dostarczonym postulowaliście panie i panowie potrzebę zmiany rozdziału czwartego prawa prasowego i uchylenia art. 19. Zgadzamy się. Stoimy na tym stanowisku, że artykuł 19, który mówi o wymogu uzyskiwania odrębnych zezwoleń na prowadzenie działalności wydawniczej i nakładczej jako... powinien być skasowany. Zlikwidowany. To jest sprawa pierwsza.

Postulujecie, aby w art. 20 zmienić tryb koncesyjny uzyskiwania zezwoleń na tryb rejestracyjny. Zgoda.

Postulujecie, żeby w związku z powyższymi dwoma zmianami stosownie zmienić redakcję art. 20 w ust. 2 w pkt. 3, 4 5 i 7. Wszystko to uznajemy za możliwe do dyskusji. Jesteśmy gotowi poprzeć postulaty nowelizujące zapisy w art. 20 ust. 2.

Arty. 22 - postulujecie szanowni państwo ograniczenie tylko do ust. 1, a więc do ochrony tytułu prasowego. Podtrzymujemy pozostawienie tego artykułu bez zmian.

Postulujecie szanowni państwo zmianę art. 23 w ust. 1 przez skreślenie pkt. 2 mówiącego o możliwości ~~na~~ cofnięcia rejestracji z powodu zmiany zakresu tematycznego. Wydaje się, że jest to sprawa jeszcze ogromnie dyskusyjna i że ta grupka robocza, która się m.in. o ten artykuł spiera, jest w stanie dojść do kompromisowego stanowiska.

er

17/2

Postulujecie szanowni państwo w rozdziale siódmym uchylić przepis art. 45 i odpowiednio skorygować art. 48 a także przeredagować art. 30. Czego dotyczą te artykuły? Dotyczą obowiązkowej obecnie w Polsce rejestracji kopiarek. Podzieliliśmy wasz pogląd, ten postulat, a dowodem jest dokument z soboty, projekt tego dokumentu z soboty, gdzie się deklarujemy jako zwolennicy likwidacji tego przestarzałego obyczaju, a zatem odpowiedniego wyeliminowania owych artykułów bądź przeredagowania owych artykułów w prawie prasowym.

Tyle, jeśli idzie o prawo prasowe. Wydaje się - i tu właśnie nie podzielał oceny ogólnej pana mecenas Ambroziaka, że tu jest więcej zbieżności niż rozbieżności. A usłyszałem - sprawdzę to w stenogramie - że właśnie jest tak dużo różnic, że te zbieżności, czy te zgodności są mini, mini-ciuteńskie.

Jeśli chodzi o cenzurę. Jak powiedziałem nie jesteśmy gotowi przyjąć w ciemno i na wiarę zasady, czy gotowości poparcia powrotu do zapisów z ustawy z 1981. M.in. dlatego, że i panie i panowie wnosicie potrzebę pewnych modyfikacji w ustawie, tej tak bardzo nowoczesnej z 1981, ponieważ już niektóre jej przepisy w wyniku 8 lat, praktyki 8-letniej, nieco zwietrzałe.

Ale choć nie chcemy przyjąć proponowanej przez was platformy całościowego powrotu do ustawy z 1981 - powtarzam się - deklarujemy gotowość dyskusji nad poszczególnymi artykułami. I co tu konkretnie proponujecie, szanowni państwo?

er

17/3

Po pierwsze - cytuję materiał pisemny przedstawiony przez pana mecenas Ambroziaka. Koniecznym staje się zmiana treści katalogu zakazów przewidzianych w art. 2 o cenzurze przez dokonanie w nim zmniejszenia ilości występujących zakazów. Zgoda. Możemy podjąć dyskusję. Bo rzeczywiście dyskusja na zasadzie, my się nie zgadzamy, a wy bardzo za tym optujecie, do nikąd nas nie doprowadzi. Owe zakazy, ów katalog przedstawił minister Urban na naszym poprzednim posiedzeniu. Po prostu odczytał prawo o cenzurze. To jeśli szanowni panowie mamy podjąć merytoryczną dyskusję, a zachęcałbym do takiej ową grupę roboczą prawną, to sformułujcie na piśmie, tak byłoby najlepiej, o jakie zakazy konkretnie chodzi, o jakie sformułowania. A jest tam ich kilka.

Kolejny konkret przez was stawiany w kategoriach konkretów brzmi tak: niezbędnym jest rozszerzenie zakresu zwolnień od kontroli wstępnej przewidzianych w art. 4 ustawy Wyrażamy pełną gotowość, dużą gotowość do wyjścia naprzeciw temu postulatowi, który to postulat nie wymaga zmiany ustawy o cenzurze. Nie wymaga zmiany w tym zapisie, przez was sformułowanym.

I wreszcie kolejny konkretny wasz postulat - istnieje potrzeba uchylenia art. 16 dotyczącego wydawnictw zagranicznych a w związku z tym i uchylenia art. 13 prawa celnego. Ja chcę przypomnieć łaskawie, iż informowałem bodajże dwa tygodnie temu o zamiarze rządu likwidacji, czy zasadniczego ograniczenia restrykcyjnych funkcji art. 16 i 13 w prawie celnym a to artykułów dotyczących możliwości zakupu, przy-

er

17/4

wozu, nabywania czy otrzymywania po jednym egzemplarzu przez indywidualnych obywateli, instytucje, wydawnictwa zagranicznych. Znowu wydaje się, że jest to konkretne wyjście naprzeciw, choć nie ze strony tego stoliczka, tylko ze strony rządu Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej.

I wreszcie ostatni tu jest postulat - należy też uchylić przepis karny art. 17 ustawy. Wydaje się, że to nieco przekracza kompetencje naszego zespołu, ponieważ jest to typowy... jest to prawo, którym się zajmuje inny zespół "okrągłego stołu".

Bodaj odczytałem i odniosłem się do wszystkich konkretnych postulatów dotyczących prawa prasowego i ustawy o cenzurze. Gdybym miał zsumować ten przewlekły wywód - za co przepraszam - to odnoszę wrażenie, że jest tu, choćby na wagę jakby brać, więcej owych zbieżności i sporo też konkretów niż nierozbieżności... niż właśnie rozbieżności. I naszej niegotowości do poparcia zmian w obu ustawach i naszego niezrozumienia potrzeby cywilizowania tych obu praw, prawa prasowego i ustawy o cenzurze.

Sprawa kolejna. Przypomnę, że nie mamy ze strony "Solidarnościowo-opozycyjnej jasnej deklaracji co do przyszłościowej reformy ustawy o cenzurze. A bylibyśmy wdzięczni, gdyby tu się ukazała deklaracja, może która by poparła ten kierunek myślenia, jaki strona koalicyjno-rządowa ~~za~~ prezentuje konsekwentnie od ~~1981~~ miesiąca.

Kolejny konkret - weryfikacja dziennikarzy. O tym sporo było mowy. Zdajemy sobie sprawę, jak bolesny temat, trudny i skomplikowany dla obu stron. Wydaje się, że dzisiejsza formuła, a także i częściowo ta sobotnia, sprzed

er

17/5

tygodnia, jest jakimś - trudno mi o ocenę * stopnia - ale jest jakimś wyjściem naprzeciw, jakimś krokiem dość istotnym strony koalicyjno-rządowej.

Wreszcie wydaje się, że szereg konkretnych zapisów propozycji w naszym poprzednim materiale wychodzi naprzeciw ambicjom do normalizacji stanu w tzw. drugim obiegu.

Do torowania drogi do normalności w drugim obiegu.

No i ostatni konkret, to wspólny bodaj zamiar, aby wyrazić stanowisko naszego zespołu co do zasad obsługi kampanii wyborców do Sejmu.

Teraz co do ogólnych deklaracji politycznych. Ja odnosiłem wrażenie i być może że jestem w błędzie, w takim razie prosiłbym o stosowne korekty, bądź spory, że w tych ogólnych deklaracjach poza tym, że staramy się zachować własną twarz, myślimy o własnej tożsamości, o drodze jaką przebywaliśmy do "okrągłego stołu", na tym tle myśmy wysłuchiwali bardzo ostrej krytyki stanu rzeczy, jaki jest w środkach społecznej komunikacji, owego stanu monopolu, monopolu PZPR, ostrej krytyki stanu rzeczy w RSW, w Radiokomitecie, funkcjonowania cenzury, stosunku

TW

18/1

funkcjonowania cenzury, stosunków władz administracyjnych do wydawnictw drugiego obiegu- itd. Ale i także strona solixrnościowo-opozycyjna od nas sporo usłyszała jeśli idzie o nasze oczekiwania, związane choćby z podwójną miarką w stosowaniu prawa, jak choćby w stosunku do wydawnictw uka ujących się w drugim obigu itd. Natomiast wydawało się, że bezsporne jest między nami wszystkimi uczestbñnikami tego posiedzenia, że należy zmieniać reformować, unowocześniać system środków społecznej komunikacji na miarę pluralistycznego i stającego się coraz bardziej pluralistycznym również w zewnętrznym instytucjonalnym wyrazie społeczeństwa.

Tu raz jeszcze chę się podpisać w pełni pod tezą pana Iłowieckiego, wypowiedzianą dzisiaj iż miał nadzieję że będziemy w wybiku naszej pracy budować nowy ład informacyjny, a dotychczasowa struktura RSW do tego nowego ładu informacyjnego nie pasuje.

Wydawało się, że jesteśmy także w ramach tych deklaracji politycznych, ogólnych wspólnieprzekonani, że należy zreformować^c prawa o cenzurze, w duchu poszerzenia wolności słowa, że jesteśmy zgodni co do potrzeby poszerzenia rynku prasowego, demonopolizowania rynku prasowego, rozbijania monopolów jak to nazywacie, że jesteśmy zgodni do co potrzeby rozbijania monopolu na rynku papierowym to ważna deklaracja polityczna w moim przekonaniu, bo buduje coś nowego, czy jest zapowiedzią budowy czegoś nowego, że jesteśmy zgodni w deklaracjach politycznych w kwestii obaw przed komercjalizacją. Szanowni Panowie

18_2

bardzo się oburzacie i słusznie na wydawnictwa, które pbraża uszy oczy - które są w potocznej opinii traktowan za demoralizują i twieñhac, że enie pr ystoi Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej wydawać ową nazwijmy to "pornografię" a z kolei przecież i my nie ukrywamy naszych obaw, że przed komercjalizacją wiemy jak szkodliwe skutki może ta komercja zacja przynieść, przynosić w naszym społeczeństwie i myśmy na przykład mówili o swoistej pornografii politycznej, która także nas niepokoi.

Byliśmy także w ramach deklaracji politycznej zgodni, że wszystkie podmioty polityczne powinny posiadać prawo do posiadania swoich pism instrumentów informowania, propagowania swoich programów, poglądów, a w tym uzgodniliśmy to bodaj dzisiaj i nie ma rozbieżności bodaj, kwestię prawa do repliki.

Na gruncie prawa prasowego zwłaszcza w odniesieniu do radia i do telewizji dzie to prawa do repliki no ymagaloby właśnie jakiegoś doprecyzowania, czy jakiejś wykładni na użytej chociażby wspólnie przez nas podejmowane go dokumentu.

Byliśmy w ramach deklaracji politycznej zgodni, że trzeba myśleć o ładzie w eterze i bylibyśmy ogromnie wdzięczni gdybyście poparli na przykład ideę dość pilnego podjęcia prac nad taką ustawą, a w moim przekonaniu nie obejdzie się w Polsce bez tej ustawy wprowadzającej ład w eterze.

Myślę, że jesteśmy także w ramach deklaracji politycznej zgodni co do potrzeby wypracowania reguły gry fair play, a także byliśmy z odni co do zasady niekara

18/3

nia za poglądy.

Sposób pośpieszny i w trakcie dyskusji wypisałem tę część poglądów politycznych i ocdnopolitycznych co do których sądziłem, że osiągnęliśmy dość du a zbieżność. Pytanie czy jesteśmy w stanie być może że jestem w błędzie co do owych zbieżnych poglądów je zapisać we wspólnym materiale, czy też skoncentrujemy uwagę na krótkim dokumencie pokazującym to co jest w konkretach zbieżne, natomiast nasze deklaracje polityczne odłożymy sobie do załącznika.

Ja przy okazji zacytuje wczorają wypowiedź pana Aleksandra Paszyńskiego, pracującego w inny zespole, reprezentującego stronę solidarnościowo-opozycyjną, który podobnie miał kłopoty jak i my domyślam się w pracy nad dokumentem końcowym i mówi on: Wbrew pierwotnym oczekiwaniom istotne różnicestanowisk ujawniły się wówczas, gdy trzeba było ogólne poglądy - ogólne poglądy jakich było pełne przez 4 nasze posiedzenia, przekształcić w sformułowania dokumentu, który ma wyrażać nasze wspólne stanowisko. Podkreślam wspólne, bowiem chcemy aby w maksymalnym stopniu takim ono właśnie było - mówi Paszyński. Nie chodzi przecież o manifestacje własnych poglądów i zbiera ie tanich pokłasków, ale o rzeczywisty postęp i poprawę sytuacji mieszkaniowej. Jes to zbyt ważna sprawa, aby poświęcać ją dla doraźnych celów politycznych, czy propagandowych - mówi pan Aleksander Paszyński.

No i aby nie przedłużać swojego głosu w sporze o metodzie no to właściwie postawiłbym pytanie, na które jeszcze do obiadu sprpbowaliśmy sobie odpowiedzieć, jak

18/4

kształt powinien mieć nasz dokument, czy więcej w tym dokumencie powinno być tych zbieżnych ocen deklaracji też politycznych, i konkretów, a mniej tych zapisów rozbieżności, czy te rozbieżności w postaci załączników czy też wprowadzone w dokument określający, będący wspólnym czy też powrotnie, więcej zbieżnych a więcej i grubszych załączników.

Tyle panie przewodniczący z mojej strony.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo.

Tu jedna sprawa tylko wymaga chyba deklarowania mimo że mówiliśmy już o tym wielokrotnie, stosunek do cenzury, wydawało mi się, że to jest sprawa aż nadto jasna.

Otóż sądzimy, że nie ma w ogóle cenzury cywilizowanej bardzo jej lub mniej. Po prostu jesteśmy przeciwni cenzurze prewencyjnej i następnej, czyli reoresyjnej. I wyobrażalibyśmy sobie, i mam nadzieję, że nie tylko my sytuację, w której ponosi się odpowiedzialność za słowo pisane czy emitowane w programach telewizyjno-radiowych tak jak w każdym innym przypadku, czyli jeśli słowa naruszają dobra chronione przez prawo wówczas istnieje zawsze możliwość zaskżenia autora i dochodzenia swoich praw na drodze sądowej.

Podkreślaliśmy wielokrotnie tutaj, że ten prosty i jasny chyba obraz przyszłości będzie wówczas realnym stanem rzeczy, jeśli w Polsce będziemy mieli do czynienia z niezawisłymi sądami, czyli sądami, które będą budzić autentyczny szacunek i ich wyroki nie będą powodować ustawicznych kontrowersji, jak to ma miejsce w sprawach

13 18/5

politycznych do dzisiaj. stąd oczywiście kierunek zniesienia, który można określić jako zniesienie cenzury w przyszłości jest nam bliski, wszelkiej cenzury, Tylko to nie jest kwestia jedynie urzędu na Mysiej, to jest sprawa przewodności w kraju.

Jeśli chodzi o sprawy bardziej już techniczne, padło pytanie jak ma wyglądać dokument? Czy w tej sprawie są propozycje, pomysły, czy innego typu uzgodnienia?

Ob.....: Panie przewodniczący ja bym ~~przez~~ bardzo popierał pańską propozycję zgłoszoną na samym wstępie dzisiejszego posiedzenia izby powołać komitet redakcyjny

er

19"1

powołać komitet redakcyjny, w składzie po 5 czy 6 osób z każdej strony. Jesteśmy gotowi dzisiaj listę tych autorów do komitetu redakcyjnego przekazać.

Wydaje się, że równoległe mogłyby kończyć pracę owe grupki dwie robocze, które jeszcze nie zakończyły swej pracy, a dotyczy to grupki prawnej i grupki zajmującej się sprawami drugiego biegu. Równoległe - podkreślam, co by umożliwiło owemu komitetowi redakcyjnemu podjęcie pracy chociażby od dziś, czy od soboty.

Pan przewodniczący proponował, aby następne posiedzenie naszego plenarnego zespołu odbyło się w przyszły piątek. Wydaje się, że jest to wystarczająco dużo czasu, aby zakończyły pracę owe dwie grupki, jak również aby komitet redakcyjny, ta komisja redakcyjna - w składzie ustalonym - przedstawiła, czy do czwartku zakończyła pracę nad owym projektem dokumentu końcowego. Ona mogłaby się zastanowić nad jego strukturą, kształtem w trybie roboczym. I ona, myślę, że powinna i mogłaby skonsumować to, co już do tej pory zostało zrobione przy naszym podzespole. A więc w postaci różnych pisemnych stanowisk, opracowań, wniosków, jakie już zostały przedstawione. Myślę, o tych materiałach, które choćby dzisiaj zostały zgłoszone. Myślę chociażby o tym materiale, który przedstawiliśmy paniom i panom w ostatnią sobotę.

Tak wyobrażałbym sobie tryb pracy dalszej nad owym dokumentem końcowym. Chociaż przyznaję, że jego kształtu i struktury jeszcze w dniu dzisiejszym sobie nie wyobrażam.

I jeszcze jedno powinienem w odpowiedzi na wniosek pana Jacka Moskwy. Oczywiście, panie redaktorze, nie weźmie

er

19/2

mi pan za złe, ~~xxxx~~ jeśli nie będę w stanie dziś detalicznie odpowiedzieć na to pisemne stanowisko, ponieważ tak jak szanowni państwo czuliście się zaskoczeni w ostatnią sobotę, i słusznie karciliście nas za opóźnienie, tak samo i ta propozycja pisemna spadła na nas w ostatniej chwili. Nie powiem, że jak grom z jasnego nieba, ponieważ od dawna mamy świadomość postulatu powołania w Polsce dziennika opozycyjnego środowisk skupionych wokół komitetu obywatelskiego pana Wałęsy i od dawna określiliśmy nasz stosunek w tej sprawie.

Natomiast jest tu szereg zapisów, które trzeba będzie bardzo analitycznie przejrzeć. Pan Krzysztof Teodor Toeplitz już co do niektórych z nich wyraził wątpliwości. Ja nie skrywam, że ja również będę miał niemało takich wątpliwości. Na przykład pierwsza z brzegu, czy uruchomienie tego pisma codziennego, niezależnego powinno być warunkiem udziału opozycji w wyborach? Czy tak powinniśmy w naszym zespole stawiać sprawę? Tzn. czy jeżeli nie powstanie to pismo, ten dziennik w ciągu najbliższych, ja wiem, 5-3 dni, czy tygodnia to znaczy że zerwane zostaną rozmowy w zespole politycznym?

W tej sprawie jesteśmy gotowi udzielić odpowiedź w trybie roboczym, myślę, w ramach pracy owej komisji redakcyjnej. I chcielibyśmy też wyjaśnić, czy ten papier w wysokości 4-5 tys. ton rocznie to jest dodatkowy papier, poza postulatem pana Krzysztofa Kozłowskiego, czy to jest papier w ramach tego. No i więcej by się tu pytań jeszcze skojarzyło.

er

19/3

Przewodniczący: Przepraszam bardzo, tylko w sprawie ... Tutaj nieporozumienie polega na tym, że już na stoliku politycznym była mowa o rodzaju gazety przedwyborczej, w okresie kampanii wyborczej. Czyli gazety... gazety? - jednodniówek licznych, co parę dni ukazujących się. Bo to nawet nie miałyby charakteru ściśle gazety. Który umożliwił by prezentowanie kandydatów przez stronę opozycyjną. I ta gazeta wyborcza opozycyjna chcielibyśmy, żeby przeszła w dziennik informacyjny.

Dlatego uważamy, widzimy pewne junctim między możliwością wydawania gazety wyborczej i później dziennika informacyjnego. Ale to są dwie trochę różne rzeczy, bo oczywiście nikt nie uruchomi dziennika w sensie ścisłym w ciągu kilku tygodni, czy nawet paru miesięcy, to jest za wielkie przedsięwzięcie. Można tylko uruchomić taki biuletyn wyborczy.

Ob. _____: Jeśli można, słówko wyjaśnienia. Celem tego dokumentu po prostu byłoby zwrócenie uwagi na szereg po prostu wymogów praktycznych, bo jak rozumiem zgoda istnienie, natomiast istnieje potrzeba sprecyzowania kalendarza i spełnienia pewnych wymogów praktycznych, niezależnie od świetlanej przyszłości wolnorynkowej jaka nas czeka, już teraz.

I trzecia sprawa to powiązanie tej sprawy z kwestią wyborów, być może w formie gazety wyborczej, czy przedwyborczej. Oczywiście musiałyby to być pewien proces. Natomiast na czym by nam zależało, to na zapisaniu po prostu pewnych

er

19/4

konkretnych etapów i zobowiązań. Niestety, zobowiązań strony rządowej, że te etapy mogłyby być tak a nie inaczej realizowane.

Przewodniczący: Przepraszam bardzo, ale muszę bronić praw obywatelskich ministra Jerzego Urbana. Ma głos.

Minister Jerzy Urban: Ja tak tylko do ostatniej wypowiedzi pana Moskwy chcę powiedzieć, że w owszem, tylko etapy my widzimy nie tylko w czasie, ale różne etapy polityczne, zależne od rozwoju sytuacji. Czy się pobijemy, czy zaczniemy współżyć, jak to w małżeństwie z niechęcią, ale w jakiś sposób znośny. To tak, przepraszam...

Natomiast moją intencją jest, żeby zaproponować jednak wyposażenie tego zespołu redakcyjnego w jakieś wskazówki metodologiczne, nad czym on właściwie ma pracować, żebyśmy się co do tego dogadali. Bo boję się, że to będzie inaczej kręcenie się w kółko.

I ja proponuję, żeby rzeczywiście to był rzeczowy zapis co do czego dogadaliśmy się, z ideologią na moment obecny, jako początek pewnego procesu. Do tego oczywiście można załączać dowolną ilość załączników reprezentujących ogromną ilość stanowisk. Ale jeżeli nie uda nam się sporządzić dokumentu, który będzie zawierał to, do czego dogadaliśmy się, a czego nikt nie traktuje jako ideał, tylko jako jakiś kompromis odpowiadający temu etapowi rozwoju i tym sprawom, którymi zajmuje się "Ookrągły stół", no to to nie będzie miało, po pierwsze - waloru jakiejś umowy na teraz bo wszystko będzie podważone jako ohydne. Po drugie - to się rozplynie w tych rozbieżnościach, których będą nieskończone

er

19/5

ilości. Mnie chodzi tu o rzecz czysto praktyczną, bo przecież przed opinią publiczną - jak to podkreślał Krzysztof Toeplitz - i tak wszyscy przecież wyrażają swój punkt widzenia w sposób nieskrępowany żadnym dokumentem.

Jednakże my jesteśmy pewnym zespołem roboczym, usługowym, podzespołem usługowym w stosunku do zespołu politycznego, który z tego dorobku ma coś wyjąć, jakieś konkretne rzeczy. I potem łącznie z innymi sprawami, porozumień wyborczych, co do ustroju państwa i innych, przekazać "okrągłemu stołowi".

Myślę, że nie należy obarczać tego co mamy użytkowo stworzyć balastem dokumentów dla historii, czy jakichś stanowisk generalnych, odrębnych, odmiennych itd. bo to nie jest nasza rola. My nie pracujemy dla historii, ani w świetle jupiterów, tylko mamy się porozumieć tam, gdzie można w rzeczowych sprawach po to, żeby to przekazać instytucjom o wyższych kompetencjach.

Ja bym proponował wyposażyć ten zespół redakcyjny w jakieś zalecenia o charakterze dosyć roboczym. I proponuję zarazem, żeby może to omówić i żeby to był jakiś zarys porozumienia wielostronnego, nad czym ten zespół redakcyjny ma pracować. Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Czy w tej sprawie projektu do projektu dokumentu końcowego, tzn. jak powinien on wyglądać, jaki przybrać kształt - ktoś z państwa

TW

20/1

jaki przybrać kształt. Czy ktoś z państwa - Adam Michnik prosi o głos.

Ob. Adam Michnik: Mnie się wydaje, że myśląc o konstruowaniu takiego dokumentu ja namawiałbym pana ministra Urbana do unikania tej małżeńskiej metafory, dla tego że tu zawsze istnieje wtedy niebezpieczeństwo, że jedna strona może myśleć, że nieźle byłoby zostać wdową z wdowcem. Więc ja myślę, że ten dokument, o którym rozmawiamy on z jednej strony musi być jakoś myślowo wkomponowany w coś co będzie Kościowym dokumentem Okrągłego stołu jeśli ja rozumiem dobrze. W związku z tym bez wątpliwnia to co zbieżne powinno się znaleźć i podzielać wypowiedzia-
ne tu opinie, że powinno to się znaleźć w takim kontekście żeby było oczywiste, że to jest punkt wyjścia do jakiegoś ładu.

Tu byłaby uwaga pierwsza. Uwaga druga bardzo myślę byłoby dobrze żeby tam było jak najwięcej konkretów i jak najmniej stwierdzeń o charakterze ogólnym w rodzaju kultura jest wartością itd. no bo to jakby wiemy, to to może doprowadzić do zamulenia. Więc konkretów jak najwięcej.

Uwaga trzecia - ja podzielałam opinię mojego sąsiada prof. Jacka Woźniakowskiego, że trudno sobie wyobrazić taki dokument bez tak czy inaczej - można tu łącznie o formie rozmawiać rozumianego protokołu rozbieżności, po prostu dla mówiąc najprościej - dla uwiarygodnienia tego dokumentu, bez protokołu rozbieżności on jest nie wiarygodny i rzecz nie jest w tym czego się zbawia pan

Toeplitz, że tutaj obie strony zbudują jakiś utopijne wizje świetlanej przyszłości, tylko że rzecz jest w tym że przynajmniej nasza strona c uje się w obowiązku sformu łować jakie sprawy uważa za najbardziej pilne i cele do których w ramach obowiązujących przepisów prawa konstytucyj nego będzie dążyć.

To jest takk rozrząd oblię przed opinią publiczną Przestrzegam przed przywiązywaniem do tego dokumentu nadmier nej wagi. Jest tak jak mówił pan minister i pan prezes i pan Toeplitz, to zdecyduje życie, proces pewien i jeżeli się zdołamy ten proces uruchomić a jak rozumiem istnieje w tym kierunku dobra wola, to żaden protokół rozbieżności mu nie zaszkodzi.

Jeżeli tej dobrej woli po obu stronach nie stanie, bądź też nie poradzimy sobie z sytuacją zewnętrzną, to żaden dokument kłajstrujący rozbieżności temu nie pomoże i proponuję tutaj się trzymać tego zdrowo rozsądkowego stanowiska.

Uwaga formalna do tego co m wił kol kokega z nadzieją delegacji Janek Dworak. Ja tutaj chcę powiedzieć za tę replikę 3-dniową ja się czuję się współodpowie dzialny wczoraj w atmosferze bardzo rzeczowej i poważnej dyskutowaliśmy na podgrupie i wychodząc od proponowanej formuły, że replika winna być bezwzględna, ustaliliśmy, wychodząc sobie nawzajem naprzeciw , żeby była nie dłuż sza niż 3 dni. To ten kompromis jest, ale mnie się wydaje to jest kompromis do przyjęcia i kompromis, który mówiąc najprościej replikujący jest zainteresowany dlatego, że

trzy dni jak wskazuje empiria jest to po postu znacznie szybciej niż bez zwłoki.

Uwaga ostatnia. W tym do umencie jeżeli on w ogóle ma mieć jakiś inny sens poza ozdobą musi być sformułowanie jakiegoś to - to będziemy szukali, ginastykowali się, ale to z góry sygnalizuję - musi być sformułowanie o zaniechaniu represji w stosunku do drugiego obiegu.

Jeżeli - takiego sformułowanie będzie to ten dokument nędzie pełnił odwrotną funkcję od tego, której anowie byście sobie mogli życzyć, mianowicie on się stanie tarczą strzelniczą uła wiającą blokowanie tego procesu, o który nam chodzi.

I wreszcie uwaga ostatnia - jeżeli mpge dać wyraz swojemu stanowisku, to mnie w tych wszystkich rozmowach na podgrupach mnie najbardziej odpowiada pewien ton tych rozmów, to znaczy że w pewnym momencie strony jakby przyjmowały robocze założenie dobrej woli, dobrej intencji part era i wychodziły na szukanie rozwiązań, które by służyły nie wam, nie nam tylko wspólnemu dobru. I chciałbym żeby redakcja nad tym dokumentem była właśnie taka.

Przewodniczący: Dziękuję panu Michnikowi.

Jeżeli nie ma dalszych pytań - pan Topkowski proszę bardzo.

Ob. Sławomir Tabkowski=

Ja chciałbym mówiąc o tym dokumencie, który mamy przygotować chciałbym się posłużyć fragmentem rozumowania, które przedtawił pan Dworak przez chwilę a potem chcąc się posłużyć - uważam że taki system rozmowy raczej nam nie powinien towarzyszyć w budowaniu tego dokumentu. który jest przed nami.

Z jednej strony pan Dworak zaproponował aby do repliki było automatyczne w okresie wyborów. Wiadomo, jeśli "Solidarność" czy ktoś inny uznaje, że trzeba replikować to automatycznie. a z drugiej strony rozpoczął pewien wywód mówiący, że jeśli chodzi o tę replikę i to w tym RWE to to nie jest taka sprawa, to trzeba rozważyć, popatrzeć itd. Ja proponuję, abyśmy przyjęli parytet jeśli możemy prosić bo proszę państwa taki system rozumowania przypomina taką rzecz, że są równi i równiejsi. To my zdaje się siedzimy również po to, żeby likwidować tego rodzaju systemy rozumowania. Toż tak nie można.

Druga sprawa - prozę państwa dyskutujemy na temat nowelizacji cenzury zapiszemy to czy tamto, czyli wobec tego mamy zamiar przestrzegać prawa, prawda a z drugiej strony mówimy o tym, żeby wszystkie wydawnictwa drugiego obiegu, cały drugi obieg j&albo inaczej cały obieg nie-pierwszy nie był represjonowany, cały - podkreślam drugi obieg bez zastrzeżeń. Tak nie można

Tak nie można, o tu w gogóle po co my rozmawiamy o tej cenzurze właściwie nie bardzo wiadomo. To znaczy ja wiem oczywiście po to, ale ja proponuję również przyjąć pewien rodzaj konsekwencji myślenia w tej sprawie, Wtedy będzie nam po prostu wygodniej i nie będzie y tworzyli takich dla mnie przynajmniej niezwykle niejasnych sytuacji po prostu bądź też bardzo jasnych.

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo

Proszę Państw! Do głosu zapisany formalnie jest jeszcze dwie osoby. Z naszej strony pan Boguta, pan Bartosz. Więc jest godzina druga z mi utami. Mamy powołać komisję redakcyjną Czy kontynuuje ydyskusję, czy nie?

Pan współprzewodniczący?

Ob. Bogdan Jachacz: Panie przewodniczący!

Ja sądzę, że chyba dotrwamy przez te 10 minut najwyżej aby wysłuchać obu panów zgłoszonych.

Przewoeniczący: W takim razie bardzo proszę o krótkie naprawdę wypowiedzi obu panów, żeby stało się zadość porządkowi dziennemu i potem jeszcze parę słów słów na temat komisji redakcyjnej.

Głos ma pan Grzegorz Boguta.

Ob. Grzegorz Boguta Ja rzeczywiście krótko chciałem kilka uwag rzucić konkretnych, które mogłyby nam się przydrażyć przy opracowywaniu dokumentu końcowego i wolałbym żeby te sprawy nam NIE UMKNĘŁY.

Ja szczerze serio traktuję to co powiedział na pierwszym naszym spotkaniu minister Urban o kreacji w tym czyli o tym, że z jednej strony że ustawa o przedsiębiorczości rzeczywiście stwarza dobre warunki do zakładania nowych przedsiębiorstw między innymi również i wydawnictw i przedsiębiorstw kolportażowych i że strona rządowa będzie popierać te starania.

Ja bym jednak tutaj chciał pokazać pewną sprzeczność intencji z istniejącą rzeczywistością. Otóż moim zdaniem należy dość ostrej rewizji poddać przepisy podatkowe i celne w tej dziedzinie. I ja bym chciałbym zgłosić pewien taki ogólny postulat, że wszystko to co służy wytwarzaniu kultury - tak szeroko pojętej kultury, powinno spotkać się z pewną szczególną ochroną w związku z przepisami podatkowymi i celnymi.

Otóż dwa drobne przykłady. Sprawa sprzętu poligraficznego, Polska nie jest producentem sprzętu poligraficznego, Ceny wolnorynkowe w Polsce są bardzo wysokie. Otóż moim zdaniem konieczne jest zniesienie barier celnych. W tej chwili opłata celna wynosi 15% od wartości sprowadzonej maszyny z Zachodu. Po drugie kwestia zwolnienia od cła tego typu. To jest dość poważny paradoks, w krajach

zachodnich można kupić używane maszyny poligraficzne bardzo tanio, nawet ceny nie przekraczają kilkuset dolarów natomiast podatek od darowizn tego typu naliczane są od cen wolnorynkowych w Polsce, a więc od wartości co najmniej kilkunastu milionów złotych i są to darowizny najwyżej opodatkowane.

Więc chciałbym zwrócić uwagę na ten jeden aspekt kwestię zniesienia barier celnych i podatków od darowizn od sprzętu poligraficznego.

Druga sprawa to jest kwestia zakładania wydawnictw i spółek prasowych. Otóż to wiąże się z podnoszoną tutaj kwestią komercjalizacji. Otóż jeżeli można byłoby rozważyć kwestię zwolnień podatkowych dla nowozakładanych wydawnictw i spółek prasowych, no powiedzmy na okres 5 lat i rozważyć sprawę daleko idących ulg podatkowych dla istniejących już wydawnictw, tych państwowych, spółdzielczych czy prywatnych jak to zwał wszystko o jedno, dla nowozakładanych wydawnictw jest to sprawa o tyle istotna, że większość z nich startować będzie czy chce startować bez jakiegokolwiek kapitału.

I tu wkraczamy w sferę właśnie podnoszoną często kwestię komercjalizacji, Otóż i tu jest ogólniejsza uwaga że jeżeli mielibyśmy do czynienia z takimi ulgami wówczas wydawnictwa ubiknęłyby zapewne publikowania książek poczytnych ale wątpliwej wartości dobrze sprzedawanych, zaś drukarnie zamiast arabiać na druku metek, naklejek czy dyplomów uznania dla MSW i wielu innych bogatych instytucji mogłyby po prostu zarabiać na druku książek i pism istotnych dla kultury polskiej. Dziękuję.

Ob. Bogdan Jachacz:

Spotkałem akurat w gazecie "Sprawy i ludzie" redagowanej przez następnego mówcę wypowiedź pana Lecha Wałęsy która się niemal wprost odnosi do wypowiedzi pana Boguty. Czy koresponduje z jego wypowiedzią, mianowicie pytanie rzmiało: Społeczeństwo nie jest poinformowane jak odebrać Środki masowego pżekazu stalinowcom. Odpowiedź pana Wałęsy brzmiała tak: Prawda jest taka, że dzixiaj mamy więcej tytułów i maszyn biż strona rządowa. Oczywiście odpowiednie rozmowy na ten temat trwają.

Ale trzeba się - dla nas ważna jest kwestia teraz kwestia telewizji. Ale trzeba się zastanowić, czy ubijemy interes z teleizją, cza nie lpiej byłoby załatwić własnego satelitę. kupimy satelitę itd.

Tutaj głównie mi chodzi o ten aspekt majątkowy, gdyż nie po raz pier3szy przewodniczący "Solidrności" deklaruje dość duży potencjał jak eozumiem poligraficzny itd. Nie mówię o finansowym, w każdym razie poligraficzny w postaci sprzętu, zaplecza itd. No a pan Boguta postawił szereg nowych kwestii w kontekście tych spółek i wydawictw które jeszcze nie istnieją, one może istnieją, nie wiem a chciałyby istnieć, czy chciałyby powstawać. To jest tworzenie nowej sytuacji w pewnym sensie, merytlyrc nie nowe sytuacji i stąd moje pytanie jak czytać wypowiedź pana Wałęsy dotyczącą jak gdyby tych spra3?

Bartosz:

Ob.: proszę państwa- przepraszam to nie jest związane z komunikatem i z redakcją dokumentu końcowego, ale ma się do tego w linii prostej, mianowicie idzie mi o to co już apelował pan Krzysztof Poeplitz Mianowicie o kulturę współżycia między kolegami, koleżankami dziennikarzami, o różnej orientacji politycznej światopoglądowej itd. Idzie mi mianowicie o wypraktykowanie wszędzie także poza stolicą, także poza konferencją prasową ministra Urbana, gdzie jak wiadomo koledzy dziennikarze z Ośrodka prasowego Lecha Wałęsy są równoprawnymi członkami, idzie mi po prostu o możliwość roboczych koleżeńskich kontaktów tego typu, żeby nie trzeba było pisać podań na przykład do biura prasowego wizyty Lecha Wałęsy we Wrocławiu, podań ma być podanie, żeby nie była dowolność w dopuszczaniu żeby nie było decyzji że tego dopuszczamy, tamtego nie dopuszczamy, bo jeżeli jesteśmy demokraci, to bądźmy demokratami.

Chodzi o to, żeby nie było takich wypadkach jak niedopuszczanie również telewizji wrocławskiej na przykład ostatnio na wiecu politechniki. A więc mój głos jest apelem do państwa

jest apelem do państw, żeby na tych, na których macie realny wpływ, bo wyobrażam sobie, że nie na wszystkich możecie, ani na Morawieckiego, ani na Gwiazdę, ale na tych na których macie realny wpływ, żeby powiedzieć, że z kolegami z pierwszego czy z innego jak tam nazwiecie reżimowa prasa, czy pierwszy obieg to nie o to chodzi, żeby ~~próbowali~~ ^{próbowali} współżyć, tak jak my tutaj w sensie takim ogólnym teoretycznym i bardzo potrzebnym, ale w jakiejś atmosferze wielkiej kultury, żeby to się zaczęło dziać także poza Warszawą.

Rozumiemy wszelkie urazy, wszelkie zaszłości i potrafimy nad wieloma sprawami, których nam się tutaj przy tym stole napewno by nie podobały, przejść do porządku, przeskoczyć niejedno, ale żeby skoro mowa jest o naszym współdziałaniu w gruncie rzeczy w trakcie kampanii o konkurencyjnym, konkurencyjnym współdziałaniu w trakcie kampanii wyborczej, żeby po prostu zapanowały - użyję tutaj określenia europejskie zwyczaje i to jest mój apel, jak gdyby drobny przyczynek do tego, że współżycie nasze również w prasie, również między kolegami dziennikarzami musi nabrać pewnej cechy normalności przy wszystkich różnicach, takich czy innych.

I dziękuję za wysłuchanie tego apelu.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Jestem upoważniony do stwierdzenia, że tego rodzaju bariera nie neguje ich istnienia w różnych ośrodkach, ale nie tylko są sprzeczne z tym co chcielibyśmy, żeby istniało i zapanowało

W Polsce, jak również biuro prasowe LRcha Wałęsy deklaruje że nie ma żadnych przeszkód w udziale prasy pierwszego obiegu, oficjalnej czy jak pan - czy niezależnej partyjnej niezależnej w imprezach tego typu, jakie pan wymienił. Bardzo byłoby mi przykro gdyby takie przypadki się zdarzały

Proszę Państwa! ^U lista mówców została wyczerpana Obiad czeka. Wobec czego tylko co do naszej przyszłości najbliższej. Powołujemy jak rozumiem komisję redakcyjną dwustronną ja pozwo^Uę sobie może odczytać natychmiast z naszej strony, żeby nikt tu nie był niczym zaskoczony Komisja zbierze się może zebrać się już w najbliższych dniach a w każdym razie powinna ohradować we własnych gronach a mpże sptkać się również w zestawie dwustronnym to jest do czwartku powinny być przygotowane jakieś materiały, żebyśmy zasiedli w czwartek, rozumiem przed ołudbiem czy po południu? Przed południem już udziałem obu współ przewodniczących i przygotowali na piątek coś co będzie miało ręce i nogi,

Jeś¹i chodzi o naszą stronę komisji redakcyjnej pdoślę o kontakt poprzez asy¹entkę naszego stołu z panem Maciejem Iłowieckim, który będzie przygotowywał no bo ja muszę jednak wrócić i coś porobić w Krakowie, ponadto trzy osoby, które brały udział w grupkach to nie jest pejoratywne określenie pan Ambroziak, przepraszam za kolejność , pani Jankowska, pan Kofman, ponadto Marcin Król i Adam Michnik,

To jest ta nasza propozycja będziemy wdzięczni również za wkład strony koalicyjnej rządowej. I cóż rozumiem że do czwartku pomyślimy nad tym jak ten dokument myślę, że w czterech _pęciu rozdziałach możliwie związanych ujęty, z tym że rozumiem, że pierwszy rozdział byłby to cele i drogi prowadzące do nowego ładu informacyjnego, czyli te założenia docelowe. Drugi rozdział tak sobie wyobrażam obejmowałby sprawy prawne, prawo prasowe i ustawę o cenzurze. trzeci prasa, związkowa, niezależna problemy papieru. Czwarty- radio-telewizja, piąty: drugi obieg.

W każdym z tych rozdziałów widziałbym na początek naprawdę chcielibyśmy wyeksponować to do czegoś my diszli wspólnie, w ramach tego tematu uzgodniono to a to, ale równocześnie strona jedna stwierdza, że jest to mały krok do przodu bądź w bok, natomiast należałoby i tutaj przerzucić do załączników, czy wmontować to niech się komisja redakcyjna ju^nad tym pogłowi i pomyśli. To b^dzie zależało choćby od rozmiarów tego tekstu, nie może być tekst całkowicie karykaturalnie jakoś wykrzywiony w kierunku r^nych dygresji, wstawek i odnośników

Ob. Bogdan Jachacz: W pełni gadzam się panie przewodniczący. Tak że i w pewnym sensie do struktury proponowanego dokumentu, czy proponowanej struktury dokumentu. Oczywiście można by tutaj jeszcze podjąć dyskusję czy ten rozdział piąty nie mógłby się - nie dałby się ożenić ze stolikiem trzecim, dotyczącym prasy związkowej

papieru itd.

Ob. Jerzy Urban: Bo to tak tworzy wrażenie, jakby budowana została prasa legalna i nielegalna reprezentująca niezależne siły polityczne.

Ob. Bogdan Jachacz: Ale to jest przedmiot, którym się jak rozumiem zajmie komitet redakcyjny, żeby -

Chciałbym zaproponować z naszej strony do tego zespołu pana Krzysztofa Teodora Topitza, pana Protakiewicza pana Brodzkiego, pana Leśniaka, a więc cztery osoby, miałbym jeszcze dwa miejsca. Ja rozumiem, że ta zasada nie wykluczałaby możliwości udziału w pracy jakichś doradców czy ekspertów, co do których jeszcze porozumiał bym się panie przewodniczący z moimi kolegami z koalicji, myślę o OPZZ, ZSL SD itd i postaralibyśmy się zgłosić przez swojego asystenta komplet naszego składu zgłosimy panu Maciejowi Iłowieckiemu, natomiast jeśli można na zakończenie jeszcze coś zaproponować. Uważam, że warto by aby ta komisja redakcyjna podjęła już w poniedziałek pracę.

Słowem przekażemy panu Maciejowi Iłowieckiemu skład naszej grupy do komitetu redakcyjnego wraz z szefem jak gdyby. To ułatwizajemne obu panów kontakty.

Przewodniczący: Ja sądziłbym, że w poniedziałek gdyby udało się grupom małym skończyć pracę, a we wtorek przystąpiłaby komisja no to byłby chyba prawidłowo. Żeby nie w ciemno montować ten dokument końcowy, tylko w oparciu już o wyniki wszystkich grup roboczych.

Z tym, że my pewne tematy jeszcze sobie dogadamy w czwartek między innymi papierowe, jak będzie już montować.

O której godzinie w czwartek? 10.00, czyli komisja redakcyjna w komplecie wraz ze współpracowniczymi spotyka się w czwartek w tym budynku o godzinie 10.00

Ob. Jerzy Urban: Jeśli są problemy lokalowe to ja mam drugi budynek rządowy do dyspozycji, gdzie są liczne sale i salony.

Przewodniczący: Czyli komisja redakcyjna w komplecie wraz ze współpracowniczymi spotyka się w czwartek w tym budynku o godzinie 10-tej.

Chciałem podziękować państwu za udział i za może dość wyczerpujące tym razem obrady, ale chyba niezbędne.

x x x

Inw. 46056